

SŁOWO

Wilno, Niedziela 9-go listopada 1924 r.

PRENUMERATA miesięczna z dostarcza-
niem do domu oraz z przesyłką pocztową
5 złote, zagranicą 6 złotych. Konto cze-
kowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej
Nr 30.259.

Cena pojedynczego Nr 15 groszy.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Wypisy od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetry
jednosłupowy na str. 2-iej i 3-iej 30 gr.,
za tekstem 10 groszy. — Kronika reklamowa
lub nadesłane 40 gr. Matrymonjalne 20 gr.,
W N-rach świątecznych i na prowincji o
25 proc. drożej.

Teatr Wielki.

(W. Pohulanka)

We wtorek

11 listopada 1924 r.

Wieczór tańców klasycznych

w wykonaniu HALINY

SZMOLCÓWNY

Z WSPÓŁUDZIAŁEM

Henryka SZATKOWSKIEGO (melo-deklamacja) i prof. Wacława ELSZYKA (fortepian).

Początek o
g. 8 m. 30 w.

Bilety do nabycia w kasie zama-
wiań (Teatr Polski) 11—1 i 3—9
wiecz., w dniu zaś występu od g.
3 ciej w Teatrze Wielkim.

Za spójność duszy



Marji z Łappów doktorowej Ziemięckiej

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Jakuba
dnia 10 listopada o godzinie 10 tej, na które zapraszają
krewnych i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

Matka i rodzeństwo.

TEATR WIELKI (W. Pohulanka)

W niedzielę 9-go listopada 1924 r. o godz. 5-iej po poł.

KONCERT prof. S. BARCEWICZA (skrzypce) i prof. J. Lefeldta (fortep.)

W programie: Bach, Brahms, Beethoven, Rachmaninoff, Sarasate, Mendelssohn i inni.

Bilety nabywać można codziennie 11—1 i 3—9 wiecz. w kasie zamawiań (Teatr Polski), w dniu zaś
koncertu od godz. 3 po poł. w kasie Teatru Wielkiego.

E. MIESZKOWSKI

ul. Mickiewicza 22



P. C. HABIG
BORSALINO (r. zał. 1857).
PICHLER (myśliwski)
HUCKEL (pluszowiec)
HALBAN
PLESS i wiele inn.

KAPELUSZE CZAPKI męskie

NA ZIMĘ — Wielki wybór kapeluszy pluszowych.

Za 3 złote
cały 1925 rok

UMIESZCZONY BĘDZIE

ADRES

firmy handlowej lub prze-
mysłowej, w Księdze Adre-
sowej m. Wilna, wydaw-
nictwa J. Zawadzkiego. Na-
leży zwrócić się do 15-XI.

do Biura Reklamowego

Stefana Grabowskiego.

Wilno, ul. A. Mickiewicza 4.
Telefon 228.

EXPRESS

Wilno, ul. Portowa 7

POLECA

Piłśniaki

najlepszego gatunku.

WYSZEDŁ Z DRUKU

WILEŃSKI

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

formatu kieszonkowego

obejmujący wszystkie zmiany i uzupełnie-
nia, jakie zostały wprowadzone do 20.X. 1924
oraz ceny biletów do ważniejszych stacji

P. K. P.

Cena 20 gr.

Żądać w Biurze Podróży „Orbis”
Księgarniach, Kioskach i w sprze-
dazy ulicznej.

SPECJALNIE

DZIECI-nne

i dla młodzieży szkolnej

OBUWIE

WŁASNEJ wytwórni w WARSZAWIE poleca

E. Giborski

Warszawa,
Niecała 14.

Wilno,
Tatarska Nr. 1, róg
Mickiewicza.

„Pâte de Prelats”

„Perfection”.

Idealny środek do rąk. Zapobiega odmrożeniom i naje-
bardziej delikatność i śnieżną
biłusć rąkom.

Nabywać można w pierwszo-
rzędnych perfumeriach i dro-
geriach.

SKŁAD GŁÓWNY

Warszawa „Perfection” Szpitalna 10.

Techniczna szkoła

korespondencyjna. Kraków, ul. Ber-
nardyńska 13/B.

otwarta wply dla pp. mechaników, ślusarzy
i t. p. na wydział maszynowo-elektrotech-
niczny Uczy wysyłając miesięcznie wykłady
drukowane do swych uczniów opracowane
przez inżynierów-profesorów. Koszt nauki
minimalny. Po roku egzamin przed komisją
inżynierów fabrycznych. Na wysyłkę pro-
gramu pisać 50 gr. w liście. 1

Knurki i maciorki

czystej krwi rasy wielkiej białej angielskiej
(Yorkshire) w wieku od 3 miesięcy i starsze,
jako pierwszorzędnym materiał rozpłodowy,
poleca zarząd majątku Hanuta poczta
Zalesie Oszmiańskie. Wysyłamy pocągami
osobowymi w klatkach bez przewodników.
Szczepienia ochronne przeprowadzone.
Waga 3 miesięcznej sztuki 24 kilogr. 5

WYPRZEDAŻ MEBLI

pokojów: jadalnych, sypialnych, salonów
i części pojedynczych.

WILNO, Niemiecka 15. S. Ancelewicz

Kartofle tanio

sprzedaje Dom Handlowy „RUNO”
ul. Ostrobramska 5 w Paszaku.

Zatwierdzone przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych

Biuro Reklamowe

Stefana Grabowskiego w WILNIE

ul. Ad. Mickiewicza Nr. 4. Tel. 228.

PRZYJMUJE OGŁOSZENIE DO

wszystkich pism

miejscowych i zamiejscowych NA WA-
RUNKACH NAJBARDZIEJ DOGODNYCH.

Przepisywanie na maszynach

podań, umów, korespondencji
oraz tłumaczenia z obcych języków

na bardzo dogodnych

warunkach

uskutecznia Biuro
Podań i Przepisywań

ulica

Adama Mickiewicza, Nr. 4

(lokal Biura Reklamowego).

POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI W WARSZAWIE

ul. JASNA 9.

oraz

ODBIERAŁY w POZNANIU, KRAKOWIE i KATOWICACH

z dniem 1 listopada b. r.

Przyjmują do inkasa weksle, listy przewo-
we i inne dokumenty.

Do inkasa z protestem przyjmowane są wyłącznie weksle, wysta-
wione na miejscowości posiadające stałego notariusza.

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD

KRAWIECKI

L. Kulikowski

Wilno, ul. Ad.

POLECA duży wybór materiałów angielskich i krajowych, oraz przyjmuje wszelkie
roboty tak z powierzonych jak i z własnych materiałów.

„Polska Składnica Galanteryjna”

WŁ. FRANCISZEK FRŁICZKA

Wilno, Św.-Jana Nr. 6. Tel. 646

Hurtowy Skład Towarów Galan-
teryjnych i Norymberskich

Najtańsze Polskie Źródło Kupna
Nici i Pończoch

Znamienna rocznica.

Dzień 4 listopada 1794 r. jest jednym z najkrwawszych w historii polskiej i jednocześnie najjaśniejszym charakteryzującym stosunek Rosji do Polaków. Rząd Pragi żywo stoi w pamięci narodu polskiego i świadczy wymownie o „wysokości” kultury i etyki Rosji i o tej wschodniej krwiożerczości, która w postaci wyroków bolszewickich oczyszczała polską ziemię. Wobec Polaków i dziś jeszcze czyha na każdym kroku w państwie „demokratycznym” nazwę wschodniego sąsiada na każdego, którego oskarża o sympatie dla Polski.

Mongolska krew, grająca w żyłach Rosjan, pcha ich do łatwego sposobu życia i użycia.

Rozliczając na te instynkta Suworow w rozkazie przed bitwą obiecuje: „Gdy mury są ogarnięte, bierz łupy, łup jest rzeczą świętą. Zdobądźcie obóz — wszystko twoje; zdobądźcie fortece — wszystko twoje; zdobądźcie...” To też obietnica swoje zrobiła. Żołnierz rosyjski jak lew szedł po cudzą własność, tak samo jak dzisiaj naród rosyjski wszystko robi, żeby osiągnąć to, co jest cudzą własnością.

W dniu rzezi Pragi zginęło dwanaście tysięcy ludzi. Los chciał, że Pragi głównie broniły 5 i 7 regimenty litewskie, rekrutujące się z ziem Lwowskiej, Wileńskiej, Osmieńskiej. Los chciał, że synowie Kresów oddali swe życie za Polskę, za Warszawę. Gdy generał Zajaczkowski, uważając bitwę za przegraną, dał rozkaz cofnięcia się — generał Jasiński ze swoimi pułkami wolał życie swe poświęcić, niż puścić wroga do stolicy, do Warszawy.

Po bohatersku walczyli regimenty litewskie. Jasiński ranny, lecz ciągle strzelał z armaty do nacierającego wroga. Jednak nie pomagają nadludzkie wysiłki. Głównie Jasiński dobił przez grenadierów rosyjskich. Z nim giną też generał Paweł Grabowski, poseł sejmowy Tadeusz Korsak, pułkownik Węgierski, pułkownik Szymon Górski z synem, pułkownik Walenty Kwaśniewski, podpułkownik Feliks Grabowski, major Michał Suchodolec, dalej Wisłocki, Granowski, Ostroń...

Na ich grobach postawiono krzyże — zwykłe krzyże drewniane. Tylko na grobie gen. Jakóba Jasińskiego wmurowano tablicę kamenną, lecz i ta znikła po paru latach. Obecnie Warszawa zorganizowała obchód w 120-tą rocznicę tej rzezi.

Obchód zaczął się uroczystym nabożeństwem, odprawionym przez kardynała Kakowskiego.

D — r z y
Bujalski, Obieziński i Waszkiewicz
lokują połoźnie i chore z cierpieniami kobiecimi w Zakładzie położniczym: ulica W. Pohulanka 81.

W prezbiterjum zasiadli liczni przedstawiciele Rządu, Sejmu, Senatu, generałowie, Rady Miejskiej i społeczeństwa. Środek nawy wypełniły delegacje i sztandary cechów i organizacji, po bokach zaś umieszczono się elita tłumów, licznie przybyłych wiernych. Po nabożeństwie liczny pochód udał się na Pragę, na emmentara Kamionkowski, gdzie wartę honorową trzymał 1-czy pułk szwoleżerów i harcerze — symbol edrodzonej Polski. Grób poległych przystrojono artystycznie bramami triumfalnymi, kolumnami i świecami i otoczono pękami lanc z biało-czerwonymi przeporykami, wbitymi naokoło grobu. Wysoko nad grobem umieszczono portret bohatera Jakóba Jasińskiego. Po krótkich, żałobnych modłach, wygłoszono szereg przemówień, w których podniesiono zasługi tych co tak godnie i wysoko nosili honor Polaka, i którzy swą odwagą i poświęceniem przypięczeni do historii Kresów z Polską. Następnie wojsko prezentuje broń, baterja artylerji daje kilka salw, sztandary się pochylają...

Pierwszy to raz armaty grzmiały na cześć poległych kresowców. Pierwszy raz uczczono w ten sposób zawsze ofarną krew Wilna, przelaną w obronie Warszawy.

Bohaterom cześć!
Ostatnio, raz jeszcze bronili „Litwini” Warszawy przed bezwzględny i straszny wrogiem, to niedawno Litewsko Białoruska dywizja pod Radzymińskim zламала i powstrzymała impet hord rosyjsko-bolszewickich. Słusznie też mówiono, że z „litewskim uporem” Wileński pułk ułanów w czasie odwrotu w 1920 roku wykonywał swoje zadania. Dużo bohaterów wydała ziemia Wileńska, dużo też przypuszczalnie jeszcze wyda w tej ciągłej walce o polskość Kresów i o polskie prawa Kresów. Lecz tym co już poległ, należy się cześć!

Należy się też wdzięczna pamięć wolnych rodaków, należy się hołd w postaci pomnika, a miejsce na takowy już zrobili i Murawjew i Katarzyna. Gdy te symbole uciśku, bezprawia i gwałtu znikły z Wilna, gdy już uczesano wieszczka z Nowogródzkiej ziemi, czas pomyśleć o bojuwaliku wolności polskiego Wilna, o gen. Jakóbie Jasińskim. A gdy jeszcze grabitowego pamiątki niema w Wilnie, to jednak nie tylko historia i pamięć ludzi starych jest tym pomnikiem — twardszym zresztą od skały. W Soplicowie i w innych szlacheckich dworach, wśród rodzinnych portretów braci szlachty są też portrety bohaterów narodowych, a między nimi jest:

... Jasiński, młodszy piękny i posępny,
Obok Korsak, towarzyszył jego nieodstępny,

od stołu. Fotel po podłodze skrzypniał... ale... to jakby kruk zakrakał.

Kruk? Co słowu?
Nie — aiel To tylko nastrój „Kruka” Poego. Tak, to tylko nastrój... Tylko nerwy...

Raz w gdańskie widm północnej
Rozważałem w ciszy nocnej
Mądrość dawnych
Książ przestawnych
Zapomnianych dzisiaj już.

Zamknąłem oczy. Jakże to tam dalej? Pamięć jak zblakany w zamieci kół ruchu się w lewo, rzuciła się w prawo nim nie natrafiła na właściwy tor:

Wtem snużoną chyłą głowę
Na poślikie karty owe
Słyszę oto w nocy ciszę
Kołatanie do drzwi tuż,
Gość to, myśle, u podwoi
Zapózniony u drzwi stoł.
Pragnie wejść — choć późno już.

Pamięć znów potknęła się... I znów momentalnie złapała wątek:

Gość lecz jaki? Któżby? Któż?

Teraz już wystarczyło zamknięte oczy ręką przycisnąć aby wiersz popłynął sam:

Słysz, śmiejące snując mary,
Purpurowej szum kotary.
Fantastycznym wziętym lekkiem
Niewiem co mam myśleć już.
Tumlać...

Stoja na szafkach Pragi, na stosach
Siekąc wrogów, a Praga już się wokoło
pali.

Andrzej Brochocki.

SEJM I RZĄD.

O ogólnie stosowanie aresztu prewencyjnego.

Minister sprawiedliwości rozstał do prokuratorów następujący okólnik.

„Z posiadanych przez ministerstwo danych statystycznych wynika, iż bardzo znaczną ilość osób znajdujących się w więzieniach, stanowią aresztanci prewencyjni, wskutek czego jest nadmierne przepełnienie domów zamknięcia.

Wobec tego proszę panów prokuratorów o zwracanie szczególnej uwagi na to, aby areszt prewencyjny był stosowany w wypadkach koniecznych ściśle w granicach, przewidzianych ustawą.”

Komunisty w Sejmie.

Istniejący od niedawna klub ukraiński socjalno-demokratyczny w osobach posłów: Szarypy, Prystupy, Paszuczka i Wojciuka połączył się z komunistami polskimi p.p. Królikowskim i Łanowskim w jeden klub pod nazwą: Komunistyczna frakcja polska.

Na przewodniczącego wybrano pos. Królikowskiego, na jego zastępcę pos. Wojciuka, na sekretarza p. Szarypę. To zdjęcie maski przez ukraińskich komunistów należy położyć z zadowoleniem, gdyż odąd wiadomo przynajmniej z kim się ma do czynienia.

W Kole Żydowskim.

W kołach sejmowych mówiono wczoraj, że wśród członków Kole żydowskiego powstały silne rozdziewki pomiędzy grupą radykalną z p. Grünbaumem na czele z resztą Kole. Rozdziewki te, trwające od dłuższego czasu, a zaostrzone wskutek ostatniej mowy premsa Kole, p. Reicha, podczas ostatniej dyskusji budżetowej, wzmogły się szczególnie onegdaj. Podczas głosowania w Kole nad sprawą wyrażenia rządowi votum nieufności doszło do gwałtownych scen. W rezultacie zwyciężył p. Grünbaum.

Podróż inspekcyjna ministra kolei.

P. minister kolei w swej 8-dniowej podróży inspekcyjnej po Dyrekcji Wileńskiej zwiedził wszystkie ważniejsze punkty sieci kolejowej Dyrekcji. Inspekcja p. ministra miała na celu zapoznanie się na miejscu z osobistością z potrzebami tej Dyrekcji oraz ze stanem sprawności kolejarstwa na kresach.

P. minister zajął się przede wszystkim sprawą trudnych stosunków mieszkaniowych, w których znajdują się na kresach pracownicy kolejowi. Sprawę budowy mieszkań polecił p. minister przejąć Dyrekcji Wileńskiej mieć w szczególności pieczę. Już w przyszłym roku prawdopodobnie rozpocznie się budowa domów mieszkalnych dla pracowników kolejowych, a między innymi dla pracowników warsztatów w Łapach.

Pozatem p. minister stwierdził konieczność zwiększenia inwestycji związanych z odbudową zniszczo-

nych przez wojnę obiektów i urządzeń kolejowych, oraz przebudowę niektórych stacji i warsztatów.

Rozłam w „Wyzwoleniu”.

W kuluarach sejmowych rozszły się pogłoski, że postowie „Wyzwolenia”: Wojewódzki, Hołowacz, Bon i Szapitel w związku z protestem klubu przeciw artykułowi, zamieszczonemu w tygodniku p. Wojewódzkiego — usuwają się ze stronnictwa i klubu „Wyzwolenia”.

Pos. Witos zapytany przez współpracownika „Echa Warszawskiego” co sądzi o rozłamie, w odpowiedzi lekkośmiało machnął ręką.

Na ponowne zaś pytanie dał następującą odpowiedź:

— Widzi pan — do „Wyzwolenia” należy p. Dąbski. Był on generalnym referentem ustawy o reformie rolnej w Sejmie Ustawodawczym. I z tej przyczyny miał dużo do czynienia z parcelacją... w czym dochodził teraz do mistrzostwa... Gdziekolwiek się pojawia — parceluje...”

Powrót ministra Sikorskiego.

W sobotę o godz. 8 m. 52 przybył z Paryża do Warszawy min. spraw wojak. gen. dyw. Władysław Sikorski, powracając tegoż dnia do zwykłych zajęć służbowych. W odpowiedzi na depesze pożegnalne jakie wysłano gen. Sikorski do ministrów Nollata i Dumosila nadeszły serdeczne odpowiedzi.

Napad szaulisów

Na pograniczu polsko-litewskim znów się pojawił szaulis. Akcja sowieckich band dywersyjnych dziwnie wiąże się z akcją szaulisów. Szczegółowy ostatniego ich napadu przedstawia się następująco:

W nocy na 8-go b. m. banda składająca się z 8 osób dokonała napadu na plebanję w Kiemieliszkach p.w. Święciańskiego. Podczas napadu zamordowano księdza Witolda Basiwieza, pokaleczono i zawałcono służącą, grabowano ubranie oraz produkty spożywcze. Po dokonaniu napadu bandyści uciekli w kierunku granicy litewskiej.

Zaznaczyć należy, że napad dokonany został na plebanję, która jest położona o kilka kroków od posterunku policji.

Wymiana więźniów.

Propozycje Mopra.

RYGA, 8 XI (tel. wł.—s). Z Moskwy donoszą: Mopr (Międzynarodowa organizacja pomocy rewolucjonistom) zwrócił się do II Międzynarodówki z następującą propozycją: Mopr gotów jest wszcząć starania u władz sowieckich w sprawie wymiany więźniów osadzonych w więzieniach bolszewickich na komunistów znajdujących się w więzieniach państw burżuazyjnych. Jednocześnie II Międzynarodówka winna użyć swego wpływu na rządy państw burżuazyjnych, aby te zwolniły więźniów komunistów i wymienili ich na „kontrewolucjonistów” znajdujących się w więzieniach Rosji Sowieckiej.

Nad Dunajem.

Dymisja gabinetu kanclerza Seipila.

WIENIEŃ, 8 XI. (Pat.). Prezydent republiki austriackiej Heinisch przyjął do wiadomości dymisję gabinetu i powierzył kanclerzowi Seipelowi tymczasowe prowadzenie agend. Ponięwał rząd austriacki jest według konstytucji austriackiej obieralny przez parlament, sprawa nowego gabinetu wejdzie na porządek dzienny Rady Narodowej. Znosi się na ostre starcie między większością mieszczańską a socjalnymi demokratami.

Strajk kolejowy.

WIENIEŃ, 8 XI. PAT. O północy wybuchł ogólny strajk kolejarzy w Austrii. Komitet strajkowy zgodził się na to, aby pociągi osobowe wszelkiego rodzaju, które zostały zaskoczone strajkiem w drodze, mogły dojść do miejsca przeznaczenia. Pociągi ze środkami żywnościowymi będą w czasie strajku przepuszczane.

WIENIEŃ, 8 XI. PAT. Rokowania między kolejowcami a dyrektora kolejową, prowadzone wieczorem rozbiły się ostatecznie wskutek postawienia przez kolejarzy nowych postulatów natury ekonomicznej. Naczelny dyrektor kolei Gunzberg uznał rokowania za ostateczne rozbiły i w następstwie tego wręczył kanclerzowi swą dymisję. W związku z tem rząd zebrał się na posiedzenie, po którym wręczył prezydentowi dymisję.

Konferencja państw sukcesyjnych.

WIENIEŃ, 8 XI. PAT. Neue Freie Presse donosi, że 13 b. m. zbiera się w Wiedniu delegacja państw sukcesyjnych na konferencję wstępna osem omówienia szeregu kwestii dotyczących rozdziału majątków i funduszy przewidzianych w traktacie pokojowym w St. Germain. Dopiero po wstępnej konferencji zbierze się konferencja państw sukcesyjnych.

Kanclerz Seipel o strajku.

WIENIEŃ, 8 XI. PAT. O godz. 5 m. 30 kanclerz Seipel zaprosił dziennikarzy wiedeńskich i zagranicznych na konferencję prasową, podczas której oświadczył, że żądania kolejarzy nie dadzą się pogodzić z planem sanacji finansowej. Kolej austriackie mają budżet autonomiczny, na zasadzie samowystarczalności i nie mogą wrócić do dawnej metody gospodarki finansowej. Minister skarbu Kienbeck oświadczył, że w razie jeżeli sanacja kolei austriackich nie dojdzie do skutku, musiłaby się wyłonić kwestja, czy kolejki będą mogły nadal pozostać własnością państwa.

Zaufanie dla Herriota.

PARYŻ, 8 XI. (PAT). Na posiedzeniu Izby deputowani Bonafesus z bloku narodowego sądzali wniesienia na porządek dzienny obrad interpelacji żądającej od rządu wyjaśnienia, jakie są jego zamiary w sprawie podatku od kapitału. Herriot zażądał odroczenia interpelacji, stawiając szerszą kwestję zaufania. W głosowaniu uchwalono odroczenie interpelacji 333 głosami przeciw 117.

Przechadzki po Wilnie.

Co można zobaczyć przez okno w głęboko jesiennej, ciemnej, dżdżystej noc — Nagła i niespodziewana a niepowiadańska przechadzka. — Rozmowa z Mickiewiczem. — Pożegnanie nad Wilgą.

Było już dobrze po północy. U lampy w moim gabinecie, zagłębił się w mądrość dawnych ksiąg przesławny* nie czułem gromadzącego się i wytworzącego się dokoła mnie nastrój.

Dopiero kiedyś podniosłem znużoną głowę z nad ksiąg, postyszałem szum wichury i łomotanie drzewa, prawie dosięgającego wierzchołkiem mego okna na trzecim piętrze. Od czasu do czasu wieher wznosił się i wył. Przez szczytliny nieopatrzonej jeszcze ekran chłodna jakaś wilgoć snuła się po pokoju — przejmując drzewcem.

Poczułem teraz dopiero otaczający mnie jakiś saduszkowy nastrój. Wstrząsnąłem się. Obejrzałem się dokoła. Oczy moje z mimowolnym jakimś lekkiem wróciły szybko na karty książki — lecz — o dziwo! druk jakby z nich uciekł... a białe karty jakby lekko zafalowały na wietrze.

Zamachło mi się w głowie. Przerażony cofnąłem się gwałtownie

O! i nie pamiętam!... Momencik!... Już jest!

Tumlać trwożne serce biele
Chciałem lekko uśpić skrycie
Powtarzając: „U podwoi
Gość spóźniony jakis stoł,
Pragnie wejść, choć późno już.”
Cóż innego? Cóżby? Cóż!

Rękę odjąłem od oczu. Otworzyłem je. Najwyraźniej: otworzyłem — i wpiłem się w okno szeroko otwartemu oczami.

Za oknem poruszało się jakby jakieś wielkie wahadło.

Co u licha! Podniosłem się z fotelu — wstałem — i jałem zbliżyć się ku oknu z utkwionymi wąż oczyma.

— Wszelki duch chwali Pana Boga! — zawołałem.

Za oknem majaczyła jakaś ogromna głowa, szarłatująca do szyb straszna twarz.

Co to jest? — krzyknęłem — kto tam?

Z za okna „coś” odezwowało się głuchym:

— To nie. To ja, Mickiewicz!

W tejże chwili i ja go poznałem.

Rzuciłem się ku oknu. Twarz Wieszczki była kompletnie martwa — jakby posąg. Włos dokoła głowy rozwiany, lecz wiatr nie miał nad nim żadnej mocy. Tylko usta poruszały się powoli.

— Co tam Wieszko porabia na dworze? — krzyknąłem przez szyby.
— Po mieście chodzę — zahaczał głośno po neoy.

Podrzuciło mię. Serce zabiło gwałtownie.

— Niech Wieszko chwilę poczeka — krzyknąłem z całej siły — Pójdziemy razem!

Chwyciłem za palto, kapelusz, parasol... Zbiegłem na dół.

Na ulicy przed moją bramą stała elbrzymia ciemna postać — jakby jaka, nieprzymierzająca, niezłuchanie wielka szafa od staroświeckiego zegara.

Złaziłem się na ramię. Ale spojrzawszy w górę, choć też była porządnie ciemna, kiedyś ujrzałem dobrane gnąną głowę — zgola wszelka odeszła mię twoga.

Nawet takem się ucieszył, jakbym ojca rodzzonego zobaczył.

Postać nie rzekła nic — tylko tęła powoli, powoli posuwać się naprzód.

Ukłonem się grzesznie, zrównałem się z kolosem — i poszliśmy. Zle mówię: poszliśmy. Kolos sunął się, bo nogi miał jakby w płaszczy po spowite ja obok dreptałem.

Zacharadowałem odezwać się.

— Ciekło Wieszko tak sunąć się — jakby bez nóg?
Głos zahaczał jak z beczki:

— A te maie Pronaszko tak urządził. Te ta jego z piekła rodem koncepcja fermietyczna, czy jak się tam zwie... Ale nie mogłem dłużej na miejscu nad Wilgą wytrzymać. Okrutnie mi się zechciało moje Wilno zobaczyć...

— Po tylu latach! — wtrąciłem.

— A jakże!

Tu coś jakby ogromne westchnienie wydarło się z całej postaci. Przytębił, że jakiś huraganowy przeciąg przeleciał jakimś dudniącym kurytarzem. Sam Mickiewicz musiał spestrzedz niesamowitość takiego westchnienia, gdyż rzekł:

— Cały wewnętrzny pust jestem i z desek. Od tego tak huczy.

— Nie szkodzi! — rzekłem. Proszę częściej...

— W Ostrej Bramie już byłem — mówił Mickiewicz. Chciałem pójść dalej koleją żelazną zobaczyć, ale przez bramę Ostrobramską ani rusz! Za wysoki ja... Te wszystko ten Pronaszko — niech go...

— Niech się Wieszko na profesora nie irtuje. Chciał zrobić jaknajlepiej. Chocoby zrobić pomnik ten wysoki jak wieża katedralna — dodałem dworsko — jeszczeby w dostatecznej mierze wielkość Mickiewicza nie usymbolizował.

Dostojny mój towarzysz udał —

Pomoc młodzieży akademickiej.

Organizacje społeczeństw, w celu normalnego rozwoju obywateli państwa, dają do zapewnienia jednolitości i jednolitości, najhigieniczniejszych i najożywiejszych normalnych warunków pracy. Prace tak fizyczne, jak umysłowe. Dają możność zupełnego, nie tamowanego nędra, rozkwitu zdolności, istniejących w każdej jednostce ludzkiej, powinno być celem Państwa, zrzeszeń i ogółu społeczeństwa. Niedorozwój z przyczyn społecznych, materialnych, lub zdrowotnych, daje element niezadowolonych, chorych fizycznie lub psychicznie, ludzi, którzy stają się nie pomocą, lecz ciężarem dla własnego kraju, a niebezpieczeństwem.

Opieka więc i pomoc społeczna, dochodząca we wszystkich państwach do coraz szerszego zakresu zadań, ma poważny cel przed sobą. Musi też działać świadomie, realnie i... utylitarnie. Tak, bowiem jak lichwiarz, na groźbę groźby tysiące. Co dziś da dziecku, młodzieży, robotnikowi, starcowi powołanemu do trudnej pracy, to odbierze w stokrotnie zapłacone, w spokojnym rozwoju możliwie zadowolonego społeczeństwa.

Zbliżający się Tydzień Akademicki, przypomina nam może najbardziej pałac, z wszystkich potrzeb społecznych i najbliższą sercu i rozumowi sprawę.

Sercu, bo wśród tej młodzieży są tacy, co muszą przy nauce pracować zarobkowo, gdyż rodziny ich straciły wszystko przez wojnę, a oni zamiast głodu, coś, kończyć, lub zarabiać—z bagietką w ręku bronił kraj od wroga.

Rozumowi, bo ta młodzież najbardziej nam jest... potrzebna, bo pomoc społeczna najprędzej i najbardziej bezpośrednio procenty, zbierać będzie z każdej dla nich ofiary.

Wszak niedługo zaczną oni ten dług, zaciągnięty u rodziców, spłacać swą służbą tym, że redaktorom.

Niechże w życie idą, i ku tej służbie, nie z żalem i gorczyzą w duszy, lub pretensją, lecz przeciwnie, z wdzięcznym wspomnieniem przyjaźni, życzliwej pomocy wszystkich.

Tej pomocy, mimo ciężkie czasy musimy dać realny dowód, a nie na marne idzie grosz publiczny, świadczyć o tym mogą poniżej przytoczone dane o dotychczasowej pracy młodzieży akademickiej w dziedzinie samopomocy. *Bratnia pomoc* skupiająca, jak wiadomo, założyła życie akademickie, powstała w jesieni 1919-m, lecz nie zdołała się rozwinąć, gdyż najazd 1920 przerwał wszelkie prace. Rozpoczęto je na nowo, ze wzmocnioną intensywnością, zwłaszcza iż chodziło o doradczą pomoc zdemobilizowanym studentom. W końcu marca 1921 r. Bratnia Pomoc wileńska bierze udział w konferencji przedstawicieli wszystkich akademickich zrzeszeń samopomocy w Polsce, odbytej w Zakopanem, od tej chwili prace idą normalnie.

Obecnie liczą członków zwyczajnych przechodzi 1000 studentów i studentek, wszystkich narodowości, prócz żydów, którzy ma-

ją swoją organizację „Wzajemna pomoc Żydów”.

Organem kierowniczym Br. Pomocy jest Zarząd, złożony z 13-stu członków, na czele którego stoi Prezes i 2-ch Vice prezesów, organami wykonawczymi są Sekcje i Komisje, wyłaniane przez Zarząd.

Pracę w łonie Bratniej Pomocy podzielono na następujące Sekcje: finansową, pośredniczą pracę, zdrowia, pomocy naukowych, prasową, dochodów niestających, oraz sekretariat główny.

Sekcja finansowa za cały okres 1924 miała przeszło 6,000 zł. obrotu, finansowała: uzdrowisko w Naroczach, w pow. święciańskim, skorystano z niego około 120 osób, frekwencja dzienna wynosiła 60 osób; Measę gdzie wydawano obiady najtańsze po 60 groszy dziennie, około 250 osób korzystało z nich dziennie. Sekcja zdrowia wysłała do Zakopanego 6-ciu chorych, jednego chorego na płucę za granicę, nadto utrzymywała częściowo 10 chorych w Klinikach miasta Wilna, porad alarmowych lekarskich wydano 80, dentystycznych 70.

Komuniści w Estonji

RYGA 8.XI (tel. wł.). Z Rewla donoszą: Komuniści tutejsi usiłowali napaść na więzienie w celu uwolnienia uciekających aresztowanych poprzednio członków partii. Władze bezpieczeństwa udaremniły zamach, aresztując dwóch przywódców Funka i Wintera w czasie robót przygotowawczych. Sąd wojskowy skazał Wintera i Funka na karę śmierci. Władze bezpieczeństwa publicznego w ostatnich dniach aresztowały w Dorpacie 80 komunistów i w Rewlu — 20. Aresztowania te stoją w związku z wykryciem szeroko rozgałęzionej organizacji komunistycznej, która przygotowywała szereg terrorystycznych wystąpień.

Nie tracą nadziei.

KOWNO 8.XI (Pat.). „Echo Kowieńskie” omawiając wyniki wyborów w Anglii oświadcza, że Baldwin wypowiedział się niejednokrotnie bardzo korzystnie o Litwie. Echo wyraża nadzieję, że wpływ lidera konserwatystów angielskich dopomoga dyplomacji litewskiej do stworzenia odpowiedniej atmosfery przy rozwiązaniu niektórych kwestii spornych, dotyczących polityki zagranicznej.

Polska a Łotwa.

RYGA 8.XI. (Pat.). Prasa tutejsza omawiając z wielkim zadowoleniem fakt podpisania nowych układów handlowych przez Łotwę, omawia przy tej sposobności sprawę traktatu handlowego z Polską. Niektóre pisma, jak „Rigasche Nachrichten” wyraża ubolewanie, że rokowania w sprawie traktatu handlowego z Polską nie doprowadziły do wyników, jakkolwiek właśnie traktat handlowy z Polską posiada dla Łotwy wielką doniosłość. Polska nie godzi się dotychczas na klauzulę rosyjsko-bałtycką.

Sekcja zaopatrywania wydaje bieliznę i materiał na ubrania, paloty i garnitury i t.p. Sekcja pośrednicząca pracy zajmuje się posadami, które mogą otrzymać akademicy. Sekcja pomocy drukuje na szapirografach po cenach minimalnych wykłady potrzebne słuchaczom.

Ten krótki, pobieżny zarys prac i potrzeb akademików naszych, da nam możność ocenienia działalności Bratniej pomocy, której Ognisko na ul. Wielkiej wrodożywna działalność młodzieży, skupiającej się tam dla nauki i rozrywki, urządza w tym celu (wieczory dyskusyjne i zabawy, z których mająca już swą ustaloną sławę *Szopka* należy do najbardziej popularnych i lubianych. Nie powinno się wlec społeczeństwu uchylić od datków na cel... „akademicki”. Nie wielokrotnie ale mnogość ofiar czyni najpoważniejsze sumy. Pamiętajmy że pomoc uczącej się młodzieży jest to najlepsza lokata kapitału i czyn obywatelski.

H R.

Minister Skrzyński w odpowiedzi swej wskazuje na gospodarcze konieczności, które prowadzą Polskę w kierunku państw bałtyckich. Oświadczenie min. Skrzyńskiego o Kłajpedzie i Libawie jest bezwzględnie słuszne. Wszelkie rozdziewki pomiędzy państwami bałtyckimi, szkoda rozwojowi stosunków gospodarczych.

Polska może bardzo wiele uczynić w kierunku usunięcia trudności, hamujących jej ruch transytowy i komunikację morską, przez zapewnienie sobie przy pomocy układu handlowego oraz konwencji kolejowej, taryfowej i nawigacyjnej, drzwi otwartych na Łotwę.

Przekroczenie granicy.

Na odcinku 31 kompanii straży granicznej przy stopie Nr. 493 (powiat Wilejski) przekroczyło granicę 2 ch żołnierzy bolszewickich Sergiusz Stiepanow i Spiridon Iwanow w celu przeprowadzenia wywiadu. Żołnierze bolszewicy zostali ujęci i rozbrojeni przez naszą straż graniczną.

Protest robotników.

RYGA, 8.XI (tel. wł.). Z Moskwy donoszą: Wśród robotniczych organizacji kolportowane jest pismo bakińskiej grupy robotniczej, wywołujące moskiewski proletariąt do przyłączenia się do protestu w sprawie obrony 9,000 robotników Gruzji i Azerbejdżanu więzionych w nieprawdopodobnych zgola warunkach w więzieniach zakaukaskich.

Autorzy pisma twierdzą, że osadzonemu odmawiają pożywienia, biją, zakazują widzenia z rodzinami i t.d. W Bakijskim więzieniu obliczono na 200 osób osadzono 1000 więźniów politycznych, wśród których szerzy się epidemia tyfusu. Bolszewicy stwarzają takie warunki bez komedii sądu zatapiają swoje rachunki z powstańcami gruzińskimi.

Z Kowieńszczyzny.

Sprawa ks. Purickisa i Voldemarasa w Sejmie.

Głośna sprawa Purickisa i prof. Voldemarasa rozpatrywana była przez plenum Sejmu. Sprawę tę rozpatrywano formalnie, w związku ze skierowaniem do Sejmu pismem ministra sprawiedliwości Tumenasa. Minister sprawiedliwości zażądał opinii Sejmu co do rozpatrywania tych spraw przez Sąd, dowodząc, że ma wątpliwość co do tego, że względu na istnienie § 65 Konstytucji, który określa, że połącznienie do odpowiedzialności Prezydenta Republiki i Ministrów za przestępstwa popełnione przy wykonywaniu ich obowiązków może nastąpić tylko po decyzji Sejmu. Komisja prawna, rozpatrzywszy tę sprawę odebrała na plenum, z tem, że Sejm ma wyłusnić czy sprawą tą winien się zajmować, czy też nie. W dyskusji, która się wywiązała namietnie przeciw rozpatrywaniu przez Sejm tej sprawy występowali ludowcy i socjaliści, dowodząc, że sprawa jest wszczęta wtedy, gdy Konstytucja nie istniała i że przeto nie rzecz Sejmu jest wtrącać się do kompetencji Sądu. Zabierał też głos minister sprawiedliwości premier Tumenas, który upierał się przy swoim i o rozpatrzenie sprawy upraszał. W głosowaniu propozycję

ministra Tumenasa popartą wnioskiem Draugielisa (ch. d.) przyjęto 38-miu głosami przeciw 29.

Budżet wrześniowy.

Budżet wrześniowy państwa litewskiego przedstawia się następująco: dochody zwyczajne 15 649.162.81 litów, dochody nadzwyczajne 48.851.08 litów. Ogólnie łącznie z sumami nierozdzielonymi w wysokości 262.432.62 litów i saldem z sierpnia 13 791.052.21 litów dochody wynoszą: 29 761.498.73 litów. Rozchody wyrażają się w sumie 17.172.792.99 litów. Saldo na miesiąc listopad wynosi 12 578.705.74 litów. (Wil. Bi.)

Czerwona przysięga.

RYGA, 8.XI (tel. wł.—s). Z Moskwy donoszą: Trocki jako przewodniczący Rewolucyjnej Rady Wojennej (Rewwojensowietu) wydał rozkaz, aby w dniu 7 listopada, t. j. dzień rocznicy rewolucji październikowej żołnierze armii i floty mieli składać przysięgę. Procedurze tej będą towarzyszyły rewje wojskowe, w których wezmą udział związkawodowe, komсомолcy oraz przedstawiciele rządu. Rozkaz zaopatrzony jest następującym komentarzem: „Czerwoni żołnierze winni brać rząd Sowiektów od imperialistów kapitalistów, bankierów i ich sług, pomocników i najmitów”.

Pisma codzienne, tygodniowe i inne wychodzące w Wilnie oraz wszystkie prowincjonalne

wychodzące w całej Polsce i zagranicą zapnumerować można za pośrednictwem

Biura Reklamowego St. Grabowskiego

Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 4 telefon 228.

z wrodzonej skromności — że nie słyszy. Lecz rozgadał się na dobre.

— Człowieku wy z Wilnem nie porobili, ożogicie nie porobili! — jęł wolać. Gdzie dolay Zamek? Gdzie Królewski młyn? Gdzie ogród Botaniczny? Nie rozumiem jak mógł zgodzić się profesor Jundziłł.

— Profesor Jundziłł! — pośpieszyłem objaśnić — dawno już nie żyje. Mam tylko średniego Jundziłła Adama, a w palestrze mecenasa Zygmunta Jundziłła.

— Chwała Bogu — odparł Mickiewicz — że sanny ród nie wyginał! De uniwersytetu zajął miejsce przez okna. Bardzo pięknie utrzymany. To się wam chwali. Wszystko tam po staremu?

— Wszystko. To już zasługa Ruszczyca.

— Ruszczyca? Nie mam przyjemności znać — rzekł mój doświadczony towarzysz — lecz podziękujcie mu serdecznie w moim imieniu. Droga to pamiętka, ten nasz uniwersytet i wilńska chluba, kto uniwersytetowi wileńskiemu co daje, to jakby Polsce dawał. A akademików dużo macie, co?

— Mam, a jakże! Tylko...

— Tylko co?

— Bieda.

— Co? Może goli?

— A, goli.

— Patrzcie! To tak jak za mo-

ich czasów. U nas też bywało: kieszki marza grają...

— Ale marza Promienistycki! — Nie gadał pan głupstw. Nawet samemu słowem nikogo nie nakarmisz. A wy czy dbacie o waszych akademików?

Chciałem powiedzieć: „Dbamy!” ale zakrzusłem się jak suchą bułką. Tedy m rzekł:

— Urządzamy właśnie Tydzień Akademicki!

— A to co znawu? — spytał twórca „Pana Tadeusza”.

— To... to...

— Mów pan tylko, proszę, jasno i dobitnie. Wszystkie górne frazesy ja sam sobie dorobię. Nie takie ja komponowałem!

— Zapisaane są one wszystkie — rzekłem z namaszczeniem — w słotkę księdzę Narodu Polskiego. Co zaś do naszej skromnej imprezy, to chodzi o to, krótko mówiąc, aby zebrać jaknajwięcej grosza na studentów naszych *goitzeby*. Na tanie dla nich obiady, na książki, na wpisy... Związawsza się wpisy!

Mickiewicz targnął się całą swoją niebotyczną figurą. Spróbował rękę oderwać od tułowia i ledźwi. Nie udało się.

— Do łutu z nim, z tym Promnaszką! — zawołał cały rozsierdzony. Chciałem sięgnąć do kieszeni... a on mi ręce przykuł do ciała. Co

prawda—to i nawet najmarniejszej kieszeni mi nie zrobił.

— Zostaw to nam Wieszcze! — pośpieszyłem powiedzieć. My zajmujemy się akademikami... Nie pozwalamy grozić!

— Paroli?

Potoczyłem oczyma po kamienicach—głuchych, śpiących. „Ach, ty mój Boże!” westchnąłem w duchu. Ale cóż? Miałem się wstydyć za Wilno — wobec Mickiewicza? Co?

Przeżegnałem się po cichu, nabrałem dechu w pierś i buch kasztan do wody!

— Paroli! — rzekłem.

Sunąłem się wolnienko mimo pałacu reprezentacyjnego Rzeczypospolitej.

— A tu kto teraz mieszka? — zagadnął Adam.

— Wojewoda.

— Wojewoda?

— My i starostów mamy.

— Taaak? To bardzo pięknie.

Tradycja jest piękna rzecz. Ja tam, panie, demokrata. Ale rozumiem, że wojewodami chcieliście mieć w dalszym nieprzerwanym ciągu tradycji narodowej: Radziwiłłów i Sapiechów, Korybutowiczów na Zbarażu a choćby tylko Monwidów Dorostajskich...

— Hm... tek... nie ze wszystkim...

— Rozumiem, rozumiem! Nie potrzebuje pan tłumaczyć. Starosta! Słoń się dalej i czaple półtora... Jan kopców walających się wraz z ja-

na Zamościu Zamoyski, co uniwersytecki przywilej króla Batorego podpisał, był, jeśli się nie mylą, starostą Bełskim, Kraszyńskim i Zamiechowskim... Starosta Kowieński czy wolać jest jeszcze który z Chedkiewiczów hrabiów na Saktowie? Starosta Brzeskie nie wychodził z rodu Wołłowiczów. A kto u was teraz tam starosta? A kasztelanów macie?

— Kasztelanów tośmy nie wznowili. Był projekt—nawet go wniesiono do Sejmu—utworzenia trzech kasztelanii honorowych. Kasztelanem warszawskim miał być poseł Kędzierski, do godności kasztelana krakowskiego miał być wyznaczony poseł Patryk, a kasztelanem poznańskim musiałby być według klucza partyjnego towarzysz Szczęgolek. Nie przyszło jednak do tego. Przyszło tylko między kandydatami na kasztelanów do bójki w Sejmie i do zniwag czynnych u Leursza.

Mickiewicz dziwnie krzywo popatrzył na mnie z dwunastometrowej swojej wysokości.

Rozmowa urwała się.

Naprzeciwnie domu Bohdanowicza, na placu Katedralnym, doświadczonego towarzyszy wypadła z boku deska. Na szczęście gwoździe były dobre. Przybiłem mu deskę z powrotem kamieniem — ze sporych kopców walających się wraz z ja-

kiemis gruzami od trzech tygodni wzdłuż nowego parkanu.

— Daj Panie Boże zdrowia naszemu magistratowi! — pomyślałem. Ot, i przydały się niesprawnie od miesiąca kamienie! Nie tylko do wywichania nóg przechodniom.

— Co pan mówi? — zainteresował się Wieszcze.

— Mówię, że mielibyście, Miastru, wielką satysfakcję patrzeć jak pan Godlewski udaje Was, Miastru, w „Dziadach”, stąd o parę kroków, w Lutni. Dyrektorowi Ryckowskiemu ileż to moglibyście dać cenaych wskazówek reżyserskich!

— To grają moje „Dziady?”

— I jak jeszcze!

— Nie śniło mi się!.. Może

przyjdę popatrzeć — innym razem. Teraz mi śpieszno wracać za Wilgę. Już prawie na brzask się zbiera i generał Barbecki byłby niepośpieszany nie zastawiaj mnie na miejscu.

Odprowadziłem Wieszcza na bulwar antokolski. On poszedł w bród przez Wilgę, co jemu i do kolan nie sięgała; widziałem jak wdrapał się na przeciwny brzeg, jak stanął na swoim miejscu, obrócił się twarzą ku miastu—i...

I obudziłem się. Siedziałem przed biurkiem, zasunięty głęboko w fotel; moja pocztowa lampa naftowa pałała resztkami światła—za oknem przedmna różowił się wschód. Skierka.

Wspomnienie o Witoldzie Jodce.

Śmierć Jodki sprawiła na mnie trwałe wrażenie. Jodko nie zszedł nagle. Od kilku miesięcy nękała go ciężka choroba. W lutym przeżył niebezpieczną operację raka i zdawało się że wrócił do zdrowia, gdyż czuł się dobrze, wychodził, wyjeżdżał zagranicę. Latem otrzymałem od niego list z Paryża w sprawie materiałów do jednej pracy, którą podjął Burcew odnośnie do okresu wojny światowej. Po powrocie do kraju Jodko zachorował ciężko i znowu się wznowił. Umiertanie Jodki trwało przeszło dwa miesiące.

Zasług dla sprawy niepodległości Jodki były wielkie. Wprawdzie nie trwała jego akcja niepodległościowa lat 40, jak twierdzą „towarzyście” zaliczając wszystkie lata działalności socjalistycznej do akcji niepodległościowej. Jest to nieprawda. „Proletariat” negocjował sprawę niepodległości Polski, był przejawem inwazji ducha rosyjskiego, wpływów rosyjskich na Polskę. Od tych wpływów wyzwolił się Jodko na emigracji. Znajdujemy go w pierwszym rządzie wśród członków Związku Zagranicznego socjalistów polskich, organizacji, która w 1892 r. uchwaliła program PPS, zawierający postulat niepodległości państwa.

Od tego czasu Jodko staje się działaczem niepodległościowym. Artykuły jego „Czy jesteśmy gotowi?”, „Etapy” drukowane w Przeglądzie w Londynie były wypadkami politycznymi w dziejach polskiego socjalizmu oraz ruchu niepodległościowego. Wywodziły one jeszcze opozycję nawet w szeregu PPS. CKR. tej partii kazał wycofać z „Przedświtu” „Etapy” gdyż mówiły o powstaniu zbrojnym.

Z trudnością torowała sobie drogę idea niepodległościowa w obozie socjalistycznym, który miał skłony, wypływające z doktryny międzynarodowości. Trzeba było przywołać dla danej sprawy autorytet Marksa, Engelsa, opisać Wilhelma, Liebknechta, Biebia i innych.

Czytelnik „Przedświtu” z 1892, 1893 i 1894 r. mógł przyjąć do przekonania że międzynarodowy socjalizm stawia na pierwszym planie polityczną odbudowę Polski.

W 1897 r. Kongres socjalistyczny w Londynie odrzucił wniosek delegacji polskiej, której duszą był Jodko, o uznanie niepodległości Polski, jako postulat międzynarodowego socjalizmu. Z powodu energicznej opozycji francuskiej i rosyjskiej socjaliści wniosek ów upadł, natomiast przyznano prawo samookreślenia się narodowego. Wszedło to w programy socjalistyczne i miało olbrzymie konsekwencje polityczne.

W 1897 r. przybyłem zagranicę i uważałem za bardzo ważne zerwanie z pobożnym kłamstwem polskiego socjalizmu o stosunku socjalistów innych krajów do niepodległości Polski. Stałem się przeciwnikiem tej polityki. Ale pamiętam dobrze, jak na zjeździe Związku Zagranicznego socjalistów polskich w 1897 — 1899 r. gdy mnie i Leona Wasilewskiego obrano do centralizacji Związku zamiast Jodki i Jędrzejowskiego, Jodko wspominał o akcji międzynarodowej socjalistycznej żydostwa, wrogię niepodległości, co wywołało protesty towarzyszy Moca i Dauma. Jodko doktrynerem nie był, nie wierzył, dogmaty socjalistyczne. Był politykiem, opierającym się na PPS, dbającym o zwiększenie jej wpływu. Przez socjalizm pragnął on pozyskać robotników dla sprawy polskiej. Znam liczne artykuły i broszury Jodki za ostatnie lat 30. Są to rzeczy polityczne, niepodległościowe, lecz niema tam rzeczy ekonomicznych.

Broszura Jodki pod pseudonimem Polonus V i a t o r, z powodu konfliktu rosyjsko-austriackiego, wyd. w 1909 r. (może przekracza tytuł) była przypisywana mnie nawet pod mem nazwiskiem pierwotkowo zakatalogowana w uniwersyteckiej bibliotece w Krakowie. Nie było tam nie socjalistycznego.

Ruch strzelecki, Komisję Tymczasową skonfederowanych stronnictw, której był kierownikiem pragnął wyzyskać dla wzmożenia wpływu i znaczenia PPS, bo PPS uważał za najskuteczniejszy i najpewniejszy oręż akcji niepodległościowej.

Różniąc się w wielu kwestiach, wszedłem z Jodką do wspólnego celu, stąd pomimo konfliktów, wywołanych różnicami

poglądów, nawet po wyjściu z obozu socjalistycznego, rzecz charakterystyczna bardziej po wyjściu z tego obozu, niż w okresie, gdy do niego należał, byłem zawsze z Jodką w dobrych stosunkach. Wielokrotnie w różnych okolicznościach występowałem w jego obronie tak wśród swoich, jak i obcych. Zatowałem nieraz, że zaraz po wyjściu do Związku zagranicznego socjalistów polskich, znalazł się wśród tych, co go usunęli z centralizacji. Jodce to je-

Wojkow u Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA 8.XI. (Pat). Dn. 8 listopada o 12 w południe p. Piotr Wojkow, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Z.S.S.R., wręczył p. Prezydentowi Rzplitej Polskiej na uroczystej audyencji w pałacu Belwederkim swoje listy uwierzytelniające.

Podczas audyencji poseł Wojkow wygłosił w języku rosyjskim następujące przemówienie:

Panie Prezydencie, przystępując do wykonania obowiązku posła Zw. S. S. R. w Polsce uważam za niezbędne oświadczyć przedewszystkiem o tych uczuciach głębokiej sympatii i przyjaźni, które żywimy narody Związku Sowieckiego dla narodu polskiego. Uczucia te wyrosły i ugruntowały się wobec faktu wspólnej walki przeciwko caryzmowi i wynikają ze wzajemnych gospodarczych interesów obu krajów. Zdaję sobie w zupełności sprawę z tej wielkiej, poważnej odpowiedzialności, z którą związana jest moja działalność, będąc przekonany, że pokażę wszystkie trudności dzięki Pańskiej życzliwej pomocy.

Zasadniczy cel, który stawiam sobie w mojej pracy—to stworzyć atmosferę pełnego wzajemnego zaufania między naszymi państwami. Wyrażam nadzieję, że to zaufanie wzajemne winne ze swej strony stworzyć trwa gwarancję dla dobrych stosunków sąsiedzkich i dla gospodarczego zbliżenia obydwu państw.

Mając zaszczyt wręczyć Panu moje listy uwierzytelniające, którym mnie rząd akredytował wobec Pana w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego wyrażam głęboko wiarę, w owocność mojej przyszłej pracy, której celem jest ustalenie trwałych gwarancji pokoju na Wschodzie Europy.

P. Prezydent Rzeczypospolitej odpowiedział następującymi słowami: „Panie Posle, przyjmując z rąk Pańskich listy uwierzytelniające Pana w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Związku Sowieckich Republik Ród witam w osobie pańskiej dyplomatę, doskonale obznajomionego z całokształtem stosunków polsko-sowieckich.

Mogę zapewnić, że naród polski ożywny jest również uczuciem szczerzej sympatii dla narodów Związku Sowieckiego, z którym pragnie żyć w dobrych sąsiedzkich stosunkach. Całkowicie też podzielam Pańską opinię, że najbliższym celem stosunków polsko-sowieckich jest stworzenie atmosfery wzajemnego zaufania, do czego dążyć powinny społeczeństwa i rządy obu

państw. Zaufanie to oparte przede wszystkim na poszanowaniu i ścisłym przestrzeganiu wzajemnie zaciągniętych zobowiązań wraz z rozwojem wzajemnych stosunków gospodarczych powinno stworzyć podstawę dobrego sąsiedzkiego współzycia Polski i Związku Republik Rad, współzycia będącego jednym z najgłówniejszych fundamentów pokojowego rozwoju Europy.

Mogę pana zapewnić, panie posle, że zarówno ja, jak i rząd polski, okazemy całkowite poparcie działalności pańskiej na tej drodze.

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął Posła sowieckiego w otoczeniu: ministra spraw zagranicznych p. Skrzyskiego, i dyrektora protokołu dyplomatycznego p. Przedzieckiego. Posłowi Wojkowi towarzyszyli: radca poselstwa — p. Biesiadowski i I-szy sekretarz poselstwa p. Arkadjew.

Ludendorff protestuje.

BERLIN, 8.X. (PAT). „Vossische Zeitung” donosi z Monachium, że wczoraj wieczorem odbył się w znanych poczemniach piwiarni Burgerbrenn wielki wiec, na którym Ludendorff zabrał głos w sprawie konfliktu z byłym kronprincem bawarskim, protestując przeciwko uchwale generalicji bawarskiej w sprawie zerwania z nim stosunków. Ludendorff zaznaczył, że sam przerwał był z generałem bawarskim stosunki po zamachu listopadowym.

Z kolei Ludendorff w mocnych słowach wystąpił przeciwko obecnej polityce bawarskiej, oświadczając, że to, co się dzieje w obecnej chwili w Bawarii jest bizantyzmem, jest najczystsza reakcją. Oficerowie bawarscy pracują usilnie nad ośmieszeniem przed całym światem stanu oficerskiego. W tych warunkach utrzymanie jednolitego frontu przeciwko republice jest niemożliwe. Po Ludendorffie zabrał głos hr. Rewentlow, zdając sprawę z działalności deputowanych niemieckich w Reichstagu.

Ujęcie agitatorów.

Policja zatrzymała Franciszka Rucińskiego i Benedykta Szankiewicza, którzy podburzali robotników zatrudnionych przy robotach na składach amunicyjnych na Soltanischkach do strejku. Po zaarrestowaniu owych przewodców strejk przetrwał.

Życzenia sowieckie.

RYGA, 8.XI. (tel. wł.—s). „Sie-wodnia” donosi:

W swoim czasie były ogłoszone hasła dla agitacji w dniu 7-ego rocznicy październikowego przewrotu. Hasła te nie miały bynajmniej charakteru pokojowego. Obecnie są szeroko ogłaszane życzenia dostojników sowieckich związane z 5 rocznicą.

Prezes Cika Kalinin po rozpatrzeniu rezultatów pracy sowieckiej w ostatnim roku życzę, aby w przyszłości międzynarodowe położenie S.S.S.R. było ostatecznie ustalone i aby czerwona armia była pogrózką dla imperjalistów całego świata i podstawa sowieckiej pokojowości.

Komisarz ludowy do spraw zagranicznych Czezerin podkreślił, że Rosji życzyć należy „obfitych deszczów i wielkiej pożyczki”; jednocześnie ogłosili swe życzenia komisarz ludowy handlu Lezawa, oświeceni Lunaczarski i inni. Wszyscy oni życzyli oczywiście pomyślności i byli pełni nadziei na przyszłość.

TELEGRAMY.

Wpływy podatków.

WARSZAWA 8.XI. (Pat). Wpływy podatków pośrednich i monopolu państwowych, od stycznia do końca października, przeszły sumy prelimitowane na cały rok bieżący o 20 milionów złotych, a do końca roku wg obliczeń ministerstwa Skarbu dadzą zwyżkę 100 milionów złotych.

Morderca Erzbergera.

BUDAPESZT, 8.XI. (PAT). Morderca Erzbergera—Henryk Schulze będzie odstawiony do granicy rumuńskiej, ponieważ rząd turecki nie zgodził się na przyjęcie Schultzego na swoje terytorium.

Przyszły rząd w Gdańsku.

GDANSK, 8.XI. (PAT). Organ socjalistyczny Daaziger Volkstimme donosi, że kwestia przyszłego rządu gdańskiego rozwiązana zostanie w ten sposób, że rząd ten składać się będzie z nacjonalistów, centrawców i niemieckiej partii postępu. Będzie to rząd mniejszości, opierający się na 55 głosach.

Zatwierdzone przez Władze

Biuro podań i przepisowań na maszynach

STEFANA GRABOWSKIEGO

w Wilnie, ul. Ad. Mickiewicza Nr. 4

Telefon № 228.

Przepisywanie na maszynach podań, umów i wszelkiej korespondencji oraz tłumaczenie z obcych języków.

Ceny przystępne. Wykonanie szybkie i akuradne

BIURO CZYNNE od godz. 10 rano do 5 po południu.

Teatr Polski.

On, Ona i Mama. Komedja w 3-ach aktach Armon'a i Gerbidon'a.

Są-na świecie „Mamy” rozmaite. Wysoko i nisko położone, z gminu i arystokracji; barzuckie i wsiowe, domowe lub światowe, salonowe lub z dziecięcego pokoju nie wychodzące. Są Mamy—kury wodzące kaczęta nad stawkiem i ścigające długo krągiem z przerażenia okiem, są wysiedzianymi wyrodkami, które przeciw kursemu przyrodoznictwa pływają bezkarnie po pływającym elemencie, ale mogące wydłusnąć gdańczą nieboraczkę że ona jest kurą, a one kaczkami. Są Mamy — gęsi, które wysiedziały łabędzia, ba, orle czasami wychodziły z pod krzydeł „Mamy” przepierzki. Mama—pauza urodzi jaszczurkę, Mama—słoń urodzi byka, gorze... Matka — ławica urodzi czasami esiatko, a ewea wilczka, i.. najdziksze, koszmarnie rodzą się fantastyczności i kombinacje w dziedzicze psychiki, nie zawsze logicznie słuchającej praw dziedziczności.

Po za tem każdy kraj i miasto ma swój gatunek „mam”. (Nie matkę, w recenzji z farsy niema mowy o śladach świętości). „Mam” jest więc w Polsce odmian rozmaitych, nadających ton i charakter rodzinie, społeczeństwu i miastom. Czy trzeba tu nieśmiertelną Dulacę wspomnieć, takimi do egzemplarzem Zapelska tak miłostrowała „mamcie”, lwowskie, że jej pewnie żyłyby jednogłównie

zmażenia się w piekło po łopatkę i wyżej. „Mama” poznańska jest majestatyczna, ubrana w onotę jak w niemodną pelerynę, krakowska jest zwawa i obrotna, wprawna w wodzenie „curóchen” „na Pląty” w celach matrymonialnych i puszczania ich „na Bionia”, w tychże zamiarach. „Mamunie” wileńskie są ładrowate i wyzbyte wszelkich do szku pretensji, warszawskie „Ma”, żony „Pa”. są płoche, rozrzucone i rywalizują z córkami. Najbardziej się przesła to zohajka do paryskich. Długie by o tem pisać można studje, ale trudno w fejetonie wyliczać typy „Mam”, od Zanzibaru do kamczatki; te co stroją swe pociechy w trochę strusia piór i świecibła, (miałem na myśli te z Zanzibaru, ale spieszę się że to się obecnie i do europejskich „Mam” może stosować) i te, które obrywają progeniturę od urodzenia w skóry psa morskiego czy renifera.

Tam, czy ewdzie, pod blegunem, czy równikiem, w „kuraj” enacie, czy na 88-m piętrze drapacza new-jorskiego,—jedna jest ogólna cecha „Mam”: drapieżnie, zadróżnie, egoistycznie miłują swój gatunek, swoje ja, krew z krwi, kość z kości, jednym słowem: dajcie swoje.

Jak się taka „Mamcia” trafil Strzeżcież wszyscy święci ożcia, i synowe. Będą to w ich oczach wrogi, kradnący im ich własności, dobro, sehylokowski sposobem wydzierający im życie, ciało z pod serca, intruzi wiecznie podejrzani, i de których inaczej jak z pazurami tygrzyscy, wzrokiem rysia skó-

ra jeża, nie może się „Mamcia” odnosić i zwracać w ich stronę. Stosunki z tego wynikają nie najstodnie, ale coby inaczej miały świścić bumorstyczne i farsy do roboty?

Bohaterka sztuki dwóch wesołych humorystów francuskich jest niezaprzeczenie nie On lub Ona, ale „Mama”, właśnie „Mama”. Ale taka jaka się nie częto zdarza, o próżceon gatunkowych, wykazuje inne oryginalne właściwości, tworzące z niej typ nader sy patyczny, mimo swych narzanych pomysłów i egoizmu nawet

Nasuwają się pytanie, czy w przedziwnej logiceści cechującej francuskich autorów, nie zaznaczył się mimowoli ekscentryczny charakter synów pani margrabiny, w dziedziwie po matce? Mimo pozory pomysłów „nie z tego świata”, matka Alfreda jest praktyczna, poczciwa, kochająca kobiecina, z sercem, pragnąca by wszystkim było dobrze, ale i jej żeby było nienajgorzej. Bo pocóż ma się aręczyć za tymi padole? Po co lani się mają meczy? Po co ma płakać ładna i miłutka i najpocziwsza, Anielka aniołek opiekunicy całej rodziny? Ze skrzydła anielka, trochę tu i tam musnęły ziemski padol, niekoniecznie w jego najczystszych szczytach, to trudno. Kto mógł walczyć, zamykał oczy, ignorował, dyplomatyzował, udawał, odgradzał się jakimś społecznym barierami, ale po leżnych dogwiadczeniach, forci majeure w postaci wygody, zgody, harmonji rodzinnej, wobec dobrych

przepisów kuchennych, świetnych rad w dziedzinie mody, najcenniejszego wpływu na syna i ekcentryczną wymowę, która za przykładem przykadnej koketki, staje się wstawką domowego ogniska, wobec tych korzyści, z dodatkami lez dwójga młodych, Pani Margrabina widzi jedno rozwiązanie sprawy... Jakie... Idźcie się dowiedzieć, bo ona tego nawet nie śmiała synowi powiedzieć

Jednak w ostatnich czasach w komedjo-farsie francuskiej, cznie przypływ wzmożonej sympatii do kategorii kobiet, które nigdzie się nie cieszyły takim uwielbieniem i uznaniem w literaturze jak we Francji. Większe i mniejsze Margeryty Gauthier, są jakoż wystawiane na scenie jako najlepsze stworzenia pod słońcem.

U nas jest widocznie ten gatunek zupełnie inny; dość porównać Aszantkę Perzyskiego czy Maliczewską Zapolskiej z bohaterką szkoły kokot Fredesą.

Te nasze, to albo wampiry bez krzty serca, albo rozbrajające affary... co to może być w takim razie za zabawa? A takie coś pocziwe, wesole, bez pretensji, to dopiero! I nie dziw, że sama margrabina pije z jej filiżanki herbatę.

Zabawna jest sztuka pp. Armon'a i Gerbidon'a, humoreska to nie-przejętna, pełna zdrowych zasad, myśli nie płytkich wale, wypowiedzianych żartem. Doskonała satyra na kilkanaście właściwości, np. prowincjonalizmu w stolicy, egoizmu, rodziny i Mam, pokusy wygody i

świętego spokoju, snobizmu i pozypowolonych manier itp. Wszystko się zgrabnie spleta w coraz weselsze zawileści i wszyscy się coraz lepiej bawią, aż do spuszczenia kurtyny.

P. Mołska grała Mamę bardzo odpowiednio, a rola to niezmiernie trudna, nie wypadła ze stylu, szarzy, w którą łatwo było popaść, ani śladu, meżestat damy walczył z pokusą wygod mieszczafskich, rozterka między sercem i zasadami malowała się wymownie. Bardzo dobra rola.

P. Grabowska rolę uroczego dziawczaka grała w pełnym wdzięku i odpowiednią dozą komizmu, doprowadzając swego Alfreda do słusznej pasji. P. Wywioz całą w typach młodych trochę nieśmiałych lowelazów i doskonale się wżył w postać młodego hrabiego P. Plonka. Fiszler, przyjaśnił domu, nie wyjasie się odpowiedni do roli salonowo—donańskich, p. Kurnakowicz, trochę przekarykaturował typ powin-ojasta, ale był bardzo komiozny i żywy. P. Detkowski elegancko był Sylwestrem, zaś panie Jasnska, Frankówna i Jaworska w swych epizodycznych rolach wykazywały dużo werwy, humoru i swobody, o co właśnie chodziło, przeto ładne i eleganckie miary tualety.

Dekoracje, zwiastujące salonu w 2 m akcie nie pozostawiały nic do życzenia, bo wyglądały wprost towarzysze. Publikacja dość hołdnie zabrana oklaskiwana gorąco arystów, p. Grabowska dostała kwiaty.

Hro.

KRONIKA

NIEDZIELA
9 Dnia
Teodora
Jutro
Andrzeja

Wschód słońca 6 g. m. 43
Zachód „ g. 16 m. 5

WILEŃSKA.

— Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów uruchomiła z dniem 8 listopada agencję pocztową w Nowodworsku, pow. Duninowski. Agencja pocztowa w Królewskiej Wsi tegoż powiatu została czasowo zniesiona.

— Kursa przygotowawcze do egzaminów urzędniczych. W związku z rozporządzeniem Rady ministrów z dnia 26 czerwca 1924 r. o wykonaniu ustawy 5 art. 116 Ustawy o państwowej służbie cywilnej, t. j. w związku z wprowadzeniem egzaminów dla urzędników, pozostających obecnie na służbie państwowej, grono inżynierów tworzy kursa przygotowawcze z dziedziny administracji.

Protektorat nad kursami objął Delegat Rządu p. Władysław Raczkiewicz. Na czele akcji stanęli: pp. Stanisław Wacław — naczelnik Wydz. rolnictwa i weterynarii, Hryhorowicz Władysław — naczelnik Wydz. budżetowo-gospodarczego i Zawisza — dyrektor okr. dyr. rob. publ., tworząc komitet honorowy, i Stoszek Mieczysław, Niedziałkowski Jerzy i Muzycka Ludwik, tworząc komitet wykonawczy.

Kursa rozpoczęła się prawdopodobnie około 18 b. m. Zapisy na kursy trwają do 12-go.

Informacji zasięgać można u p. Muzyckiego Ludwika (Urząd Delegata Rządu).

— Budowa wagonów tramwajowych. W warsztatach elektrowni miejskiej będą rozpoczęte od poniedziałku roboty nad przebudową dawnych tramwajów miejskich. Umięszczone będą silniki o sile 22 koni mechanicznych. Narazie przebudowany ma być tylko jeden wagon.

— Przedsiębiorstwa miejskie. Magistrat m. Wilna posiada 7 przedsiębiorstw, które podług preliminarza budżetowego na 1924 rok przyniosą przeszło milion złotych czystego dochodu. Największy dochód przynosi elektrownia bo prawie trzy czwarte całej sumy w kwocie 849 tys. zł., potem wodociąg 91 tys. zł., targowiska 70 tys. zł., kanalizacja 57 tys. zł., hale targowe 29 tys. zł., rzeźnia 22 tys. zł. i apteka miejska 19 tys. zł.

— (a) Wydatki miejskie. W zestawieniu procentowym wydatków miejskich największy procent pochłaniają przedsiębiorstwa miejskie bo 34 pr. całej sumy, dalej wydział zdrowia 20 pr. administracja 12 pr., świadczenia na rzecz państwa 9,7 pr. porządek miasta 8 pr. oświata 6 pr., straż ogólna 3,5 pr., opieka społeczna 3,6 pr., nieruchomości 1 pr., inwestycje aż 1,6 pr.

— (r) Rozszerzenie elektrowni miejskiej. Elektrownia miejska przy ul. Raduńskiej ma być znacznie zwiększona. Zostanie ustawiony tam nowy silnik 400 konny, dzięki czemu dalsze dzielnice miasta będą posiadały prąd. Obecnie bowiem wskutek przeciążenia sieci niektóre rejonny były wyłączane. W związku z rozszerzeniem elektrowni na ulicy Raduńskiej — rozpoczęto dalszą budowę sieci elektrycznej.

— Wyjaśnienie. Prezes zarządu Komitetu opieki nad żołnierzem Polsk. Białego Krzyża p. Popewicz nadsyła nam list treści następującej:

W „numerze 250 „Słowa“ z dnia 1 b. m. w kronice pod tytułem „Zakończenie Kursu oświatowego podoficerów zawodowych D. O. K. III“ podano mylnie, że kurs ten był uruchomiony także przy pomocy Inspektoratu Szkolnego w Wilnie.

Ponieważ Inspektorat Szkolny w Wilnie nie udzielał żadnej pomocy przy uruchomieniu wspomnianego kursu, gdyż o to go ani nie proszono ani też nie było potrzeby tego, uprasza się uprzejmie o sprostowanie, że sześciotygodniowy kurs oświatowy dla podoficerów zawodowych D. O. K. III, który zakończono 80 m. m. był zorganizowany i finansowany wyłącznie przez Komitet Opieki nad żołnierzem Polskiego Białego Krzyża w Wilnie.

— Powołanie wykładowców uniwersyteckich. W niedzielę, dnia 9-go listopada 1924 roku o godzinie 7-ej wieczorem w Sali Śniadeckich Uniwersytetu Prof. Dr Bronisław Rydzewski wygłosił odczyt p. t.: „Podstawy nauki o zwierzętach“ (z przeżyciami).

Wstęp 50 groszy, dla młodzieży 30 gr.

— Odczyt w Klubie Narodowym. Dnia w niedzielę o godz. 7 wieczorem w sali przy ulicy Troickiej 11 m. 7 (sala Rozwoju) b. minister skarbu Władysław Kucharski wygłosił odczyt na temat „polityka a sprawy gospodarcze“.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Węgier. Dnia w niedzielę odbył się pierwsze powakacyjne posiedzenie T-wa o g. 6 po poł. w Seminarjum prawniczym U. S. B. (ul. Uniwersytecka, dziedzi). Porządek dzienny: „Wrażenia z podróży po Węgrzech“, wygłosił prof. Zdzisławski. Goście są mile widziani.

— Wyniki zbiórki „Tygodnia Lotniczego“. Podczas „Tygodnia Lotniczego“ na terenie kolejowym tuł. Dyrekcji zebrano z urzędników koncertów, zabaw i zbiórek publicznych w pociągach, bez 10-ego groszowych nalepek LOPP., 15, 466 zł. 91 gr., jaką to sumę wpłacono do kasy Sekretariatu L. O. P. P.

NO WOSCI WYDAWNICZE

— Dr. M. Skrudlik. „W sprawie twórcy obrazu N. Maryni Ostrowskiej. Ilustracje. Nakład księgarni Stowarzyszenia Nauczycielstwa. Wilno 1924. Bardzo ciekawy przyczynek do kwestii wielokrotnie podnoszonej w wielu studiach, przewodnikach, broszurach, artykułach: kto malował obraz Ostrowskiej? Dr. Skrudlik udowadnia i ustala, że malował go krakowski malarz Łukasz dekorator kościoła Bożego Ciała w Krakowie. Data ścisła nie da się ustalić. Obraz Ostrowskiej M. Panny pochodził z każdym razem z lat między 1620 a 1630 rokiem.

— Artur Słowiński. „Jan Sobieski“. Monografia. Str. 193 dużego formatu in quarto. Ilustracje. Wydawnictwo M. Arota. Warszawa 1924.

Z pięknego tego dzieła, którego jedynie pojawienie się sygnalizujemy na tem miejscu, zdamy niebawem obszerną w „Słowie“ relację.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski. Dnia i jutro „On, ona i mama“.

— Przedstawienie szkolne. Dnia o godz. 3.30 pop. po cenach najniższych „Dziady“ Mickiewicza.

— Z opery. Dnia powtórzenie opery Montuski „Verbun Nobilis“, która zapewne długo jeszcze nie sejdaie z repertuaru, oraz atrakcja sezonu — balet opery warszawskiej pod kierunkiem baletmistrza Cieplńskiego.

— Z operetki. Otwarcie sezonu operetkowego nastąpi nieodwołalnie w drodze. Wiktoria Kawecka wystąpi tego dnia w „Księżniczce brylantów“ — Falia, którą reżyseruje M. Dowmunt, występujący również w jednej z ról głównych.

— Dzień koncertu Barocwioła. Zapowiedziany na dzisiaj koncert mistrza skrzypków St. Barocwioła w Teatrze Wielkim o g. 8 pp. zapowiada się imponująco. W programie: Reiss, Paderewski, Wirsner, Chopin, Czajkowski, Kreisler, Sarasate i in. Obok mistrza Barocwioła wystąpi również prof. J. Lefeld (fortepjan).

— H. Samolówna w Wilnie. Uroczą tancerka H. Samolówna wystąpi z wieczorem tańca klasycznego we wtorek 11 b. m. w Teatrze Wielkim. U nas tańczyć będzie Webera, Chopina, Paderewskiego, Griega, Bakalajnikowa, Szuberta, Wieniawskiego i in. Obok H. Samolówny wystąpią: Henryk Szatkowski (melo-deklamacja) i prof. Elzyk (fortepjan).

— VI poranek-koncert. Dnia o 12 w poł. odbędzie się VI i ostatni poranek-koncert z udziałem pp. M. Carmara, J. Leszczyńskiego, S. Romanowskiego i Wragi. W programie: Leoncavallo, Verdi, Thomas, Meyerbeer, Halevy, Montusko, Swierzyński, Kanowic, Niewiadomski. Ceny miejsc najniższe od 75 gr.

— Włocław. Kazimierz Rydzewski. Wybitna atrakcja dla polskiej inteligencji jest dzisiaj wieczór, jedynie w swoim rodzaju artystyczny słowa Kazimierza Rydzewskiego, który się odbędzie w sali „Apollo“ o godz. 8 wiecz. Szuka Kazimierz Rydzewski nawrócił oryginalna i twórcza uznana jest jedynością w całej Polsce przez publiczność i prasę za zjawisko i zajmująca najwyższy szczebel artysty i kultury. Poza wartością artystyczną produkcje K. Rydzewski mają charakter propagandowy gdyż poświęcone interpretacji arcydzieł nowej literatury, hasła i idei.

Z Wilna wyjeżdża artystka na swoje występy dla Polonii w Paryżu i Wiedniu. Program dzisiejszy obejmuje pety repertuaru artystki.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Ujęcie podpalaczy. Policja zatrzymała Jana Ładę, N. Sudnika i Stefana Bohdanika którzy podpalili stodołę ze zbożem należącą do N. Pietkiewicza (pow. Wilejski).

— Tajemnicze trupy. W krzakach na pastwisku wsi Montakowo gm. Mikolajewskiej pow. Dziśnieńskiego znaleziono trupę pici męskiej. Zwłoki ukryte są w płycim dole przykryte darniową i gałęziami. Przypuszczalnie trup znajduje się w ziemi około 6 miesięcy częścią została odgrzebaną przez psy i objadzoną.

— Dn. 4 bm. w pobliżu mostu kolejowego na rzecze Waoe znaleziono na drodze trupa męską oraz zabitego konia i polamaną wóz, przy którym była tabliczka z napisem „Winecenty Puc, wś. Stare Międzyrzecze gm. Landwarowskiej“ zachodził przypuszczenie iż wymieniony został zabity przez pociąg.

Z CAŁEJ POLSKI.

— Walne zgromadzenie Tow. naucz. szkół średnich i wyższych odbyło się w Warszawie w dniach 1 i 2 listopada z udziałem 255 delegatów, reprezentujących 93 Kola Towarzystwa z całej Rzeczypospolitej. Omawiano projekt ustawy o sto-

sunkach służbowych nauczycielstwa (t. zw. pragmatykę) wniesiony przez rząd do Sejmu. Po stwierdzeniu, że projekt ten nie zaspakaja słusznych postulatów nauczycielstwa uznano za rzecz konieczną, aby nowa ustawa nie ograniczała w stosunku do nauczycieli pełni praw obywatelskich, przyznanych przez konstytucję, nadawała nauczycielom szkół średnich przyjęty w szkolnictwie krajów zachodnio-eur. tytuł profesora, zapewniała stałość miejsca służbowego, obsadzała posady wyłącznie drogą konkursu i jawności oceny pracy. W sprawie uposażenia, zebrani w pełnym zrozumieniu trudności skarbowych państwa, postanowili domagać się na razie tylko zapewnienia nauczycielstwu szkół średnich takich warunków pracy, jakie posiadali w byłych państwach zaborczych. Nadto poruszono sprawy zabezpieczenia starości nauczycielstwa średnich szkół prywatnych, które stanowią dwie trzecie ogółu szkół średnich w Polsce i przyjęto projekt ubezpieczenia zbiorowego. Wobec ogromnego rozrostu Towarzystwa (8000 członków) postanowiono oprócz statutu na nowych zasadach. Wreszcie dekonano wyborów do Zarządu głównego, a na przewodniczącego powołano ponownie prof. Pawła Sosnowskiego, dyr. państw. Instytutu Pedagog. w Warszawie.

— Wędrowny teatr polski. P. Karol Adwentowicz, w porozumieniu z departamentem kultury i sztuki tworzy stałą trupę, która objeżdżać będzie prowincję, w szczególności województwa wschodnie. W pierwszych dniach podróży teatr odwiedzi Radom, Kielce, Zamość, Włodzimierz Wołyński, Kowel, Luck, Brześć Litewski, Grodno, Białystok i t. d.

— Rewakucja mienia polskiego. W tych dniach przybyły do Warszawy rewakucjanci z Rosji archiwista b. Przedstawicielstwa Polskiego w Rosji, ksiądz uniwersytecki lwowski, mienie kultrałno-zabytkowe Czarternyjskiego, Szlubińskiego i Lubomirskiego, przechoywane, jako depozyty, w Muzeum Historycznym w Moskwie.

— Nadwyżka podatkowa na Górnym Śląsku. Jak wiadomo nadwyżka podatkowa na Górnym Śląsku została ujawniona dzięki doniesieniom osób prywatnych, które podano sprawdzeniu przez szereg ankiet i specjalnie w tym celu delegowanych komisji. Przeprowadzone badania stwierdziły iż w wielu wypadkach nawet dobrze prosperujące przedsiębiorstwa wykazywały małe dochody, a nawet straty. W miarę badania księgowości poszczególnych przedsiębiorstw wykrywane są nadwyżki a osoby, których wina lub współodpowiedzialność zostaje stwierdzona są pociągane do odpowiedzialności, na majątku zaś przedsiębiorstw zabezpieczane są wysokie grzywny.

Zaznaczyć należy iż jeszcze przed powstaniem sprawy nadużyć rząd zastanawiał się nad rewizją stosunków państwa do t. zw. akcji nabywania dla państwa udziałów w przedsiębiorstwach górnośląskich oraz roli w nich przedstawicieli rządu polskiego. W tym celu a także w sprawach rewizji podatkowych rząd upoważnia b. min. Antoniego Olszewskiego do przeprowadzenia badań w tej dziedzinie. Nadto celem uzyskania kompetentnej opinii w sprawach udziału państwa w przedsiębiorstwach górnośląskich powołano specjalną komisję w której skład weszli pp. minister sprawiedliwości Wyganowski, jako przewodniczący, prezes prokuratury generalnej Bukowiecki, minister przemysłu i handlu Kleofon, wice-minister skarbu Klarner, sekretarz generalny komitetu ekonomicznego ministrów Widomski, dyrektor departamentu politycznego M. S. Z. Morawski i st. radca prokuratury generalnej Werner. Skład tej komisji odzwierciedla jak skomplikowany i rozległy jest przedmiot jej badań. Komisja odbyła dotychczas 21 posiedzeń i gdy tylko pracę swą będącą na ukończeniu przekaże rządowi nie omisszka powiadomić o tej sprawie czynnik parlamentarne.

— Zjazd duchowieństwa. Aby rozbudzić w parafach społeczną działalność, która w czasie wojny zaczęła zanikać i dotąd nie została ujednoliconą, Sekretariat do spraw społecznych Archidiecezji Warszawskiej zwołał na dzień 6 i 7 listopada r. b. do Warszawy zjazd duchowieństwa dla wspólnego naradzenia się nad dalszą akcją.

W czwartek zjazd rozpoczął się od uroczystego nabożeństwa odprawionego przez ks. senatora Albrechta w kościele św. Marcina na Piwniej. Po mszy św. uczestnicy zjazdu w liczbie około 100 udali się na

wspólne narady. Zajął J. E. ks. Kardynał Kakowski życząc zjazdu owocnej pracy i udzielając swego błogosławieństwa. W imieniu duchowieństwa warszawskiego powitał zjazd ks. dziekan Dąbrowski.

Następnie rozpoczęły się referaty. Pierwszy został wygłoszony przez ks. senatora Adamskiego „O istocie akcji katolickiej w Polsce“.

Z nadzwyczajną swadą wypowiedziany odczyt poruszył wiele ciekawych tematów.

Ks. profesor Wójcicki w przebiegłej formie opowiedział „O kwestii robotniczej w Polsce“.

Po wygłoszonych referatach wywiązała się żywa dyskusja, w której zebrani zabierali głos.

Po przerwie obiadowej, o godz. 4-ej mówił ks. redaktor Kozłowski „O pracy wśród młodzieży“, a ks. Gniazdowski, patron Katolickiego Koła Młodzieży, dzielił się z zebranymi swoimi spostrzeżeniami o trudnościach akcji w kółkach młodzieży.

— „Nowiny“ zakupione przez Korfante. Z Warszawy donoszą, że p. Korfanti nabył w ostatnich dniach większość udziałów niedawno zełożonego w Warszawie dziennika p. t. „Nowiny“.

Współwłaściciel tego pisma p. Adam Nowicki, ma podobno objąć redakcję „Rzeczypospolitej“.

Niektóre pisma donoszą ponadto, że p. Korfanti zamierza kupić lub wejść w spółkę „Ilustr. Kurjera Codz.“ w Krakowie.

— Marsz dla generałów. Z Warszawy donoszą, że prof. H. Melcer opracował marsz dla generałów, który już oficjalnie został zatwierdzony przez władze wojskowe.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

— Ugi dla gospodarstw zniszczonych przez wojnę. Ministerstwo Skarbu zaleciło Izbie skarbowej traktować ze specjalną życzliwością próby o odroczenie podatku majątkowego, składane przez właścicieli gospodarstw rolnych, dotkniętych bezpośrednio zniszczeniami wojennymi. Próby o odroczenie dłuższe aniżeli trzymiesięczne mają być niezwłocznie przedstawiane do decyzji Ministerstwa Skarbu, egzekucja zaś podatku ma być wstrzymana aż do zaocenywania próby.

NADESLANE.

— Polska Towarzystwo Teozoficzne w Wilnie podaje do wiadomości, że 12-go, 13-go, 14-go, 16-go i 17-go b. m. w Domu Oficera Polskiego (ul. Ad. Mickiewicza Nr. 13) przez zaproszenie z Warszawy prelegenta wygłoszone zostaną następujące odczyty: 1) Prawa życia uewnętrznego, 2) Zagadnienie miłości w świetle Teozofii, 3) Podstawy doktryny teozoficznej, 4) Reinkarnacja i karma, 5) Na Przelomie. Początek wszystkich odczytów o godz. 18-ej. Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. wcześniej do nabycia w kawiarni „Swietozianka“ (róg ul. Mickiewicza i Arsenalskiej) i w dni odczytów przy wejściu.

— Dwanaście przykazań. 1. Uwaga! do jakiego pisma dajesz reklamę! Kupiec kolonialny niech nie ogłasza się w „Przeglądzie Technicznym“ a konfektaria damska w „Wiadomościach Farmaceutycznych“.

2. Futur nie reklamuj się w maju a rowerów w grudniu. Uwaga! abyś dawał ogłoszenie — w porę!

3. Towar niesezonowy wymaga reklamy stałej; towar sezonowy reklam... dużego rozmiaru.

4. Zbyt duże znaczenie przypisuje się pierwszej i ostatniej stronie pism. Ogłoszenie dobrze ułożone wpadnie w oko — wszędzie.

5. Dawać małe ogłoszenia — a często.

6. Pręstrzeń pustą w ogłoszeniu nazywamy „światłem“. Jaknajwięcej tego światła! Tekstu mało — dużo światła. Takie ogłoszenie — najefekowniej.

7. Nie trzeba usiłować w jednym ogłoszeniu powiedzieć wszystko, co by się chciało aby publiczność wiedziała. Mało słów — mocna treść!

8. Nie przeładowywać ogłoszenia zbyt długim tekstem.

9. Ilustracja w reklamie gra olbrzymią rolę. Dobrze o tem wiedzą zagranicą. U nas się o tem myśli. Już Napoleon powiedział: „Wolał mały szkieł niż długi raport“.

10. Amerykańska, słynna reklama, jest prawie cała: malowana i rysowana. Nie-pisana.

11. W reklamowaniu się powinien być: plan, powłoka, by metoda.

12. Często, drobne ogłoszenie jest jak kropla wody padająca nieustannie choćby na najtwardszy kamień. Szuszy kamień najtwardszy... ludzkiej obojętności.

Nie chcesz grzeszyć przeciwko powyższym 12 przykazaniom. We-

zwij niezwłocznie fachowców i specjalistów z Biura Reklamowego Stefana Grabowskiego w Wilnie ul. A. Mickiewicza 4.

Sport.

Wilja — W. K. S. 1 p. p. Leg. 2:1(1:0)

Mecz ten, jakkolwiek odbył się przed 2 tygodniami, nie był jednak skończony z powodu ciemności i dalszy ciąg był naznaczony na 7.XI. W. K. S. 1 p. p. Leg. nie stawiał się na boisko i Wilja mecz ten ostatecznie wygrała. Dzięki temu zwycięstwu Wilja posiada obecnie największą ilość punktów (cztery) i ma największe szanse na zwycięstwo mistrzostwa. W. K. S. 1 p. p. Leg., który był jedynym groźnym konkurentem Wilji pozostaje obecnie na drugim miejscu. Pełnował Wilja pozyskała obecnie kilku graczy i Gracowi, więc mamy nadzieję iż Wilja na mistrzostwach Polskiej ekazie się godnym partnerem Polonii i Pogoni.

— Triumf Polski. Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Meranie, znana polska tenisistka p. Riehterówna zdobyła trzecie miejsce w grze pojedynczej pań. Zwycięstwo to jest tem cenniejsze, iż w zawodach tych brały udział najlepsze sily europejskie.

— Francja — Niemcy. Przerwane przez wojnę europejską stosunki sportowe między Francją a Niemcami znowu zostały nawiązane. Niedawno bawiła berlińska drużyna piłki nożnej Tennis Borussia w Paryżu, wygrywając mecz z francuską Stude-Français 3—1. Nie spowodowało to żadnego zajścia lub wrogości stosunku publiczności francuskiej, naodwrot przyjmowano wprost entuzjastycznie graczy niemieckich.

— Sensacja sportowa. Wielką sensacją sportową jest wiadomość, że zwycięzca na ostatniej Olimpiadzie w piłce nożnej, egzotyczna drużyna Urugwaju, musiała ulec drużynie Argentyny w stosunku 2—0.

Jak więc wysoko musi stać poziom gry drużyny Argentyńskiej w stosunku do europejskiej, jeżeli gra Urugwaju w Paryżu, jak mówiono, była szczytem doskonałości.

Ze świata.

— Jaka będzie przyszła wojna? W franklinowskim instytucie w Nowym Jorku jeden z tamtejszych inżynierów Mr. Hogarth, wygłosił odczyt p. t. „Przyszła wojna“.

W odczycie tym omówił sposoby, jakie mogą mieć zastosowanie, jeśli ludzkość będzie tak szalona, iż porwie się na nową wojnę.

Instytut franklinowski tak jest przygotowany, iż w przeciągu 3 dni może wysłać do najdalszych krańców Europy flotyllę powietrzną.

W obecnej chwili odbywają się prace nad udoskonaleniem metody kierowania latawcami przy pomocy radioaktywnego prądu na odległość. A zatem jeden człowiek, będzie w stanie kierować flotą latawców i automatycznie zasypywać miasta trującymi bombami.

Chemicy z instytutu franklinowskiego przygotowali jednak niespodziankę dla ludzkości.

Jest nią nowy gaz usypiający. Pod działaniem kilku sztuk bomb spuszczoonych z nieba, można uśpić największe miasto na przeciąg 48 godzin.

Czas ten wyzyskać mogą nieprzyjacielskie wojska do zajęcia największych fortyfikacji przeciwnika.

Już Hogarth zapewnia, iż wynalazek instytutu franklinowskiego nie jest żadnym figłem, ale najistotniejszym faktem, który dowodzi, iż uczeni amerykańscy pragną uczynić przyszłą wojnę o ile możności najhumaniarniejszą.

— Radio w polcei. Dowództwo policji m. Detroit w Stanach Zjednoczonych postanowiło utworzyć specjalny oddział radiowy. Na szeregu samochodów wyposażonych w tarce ochronne i karabin maszynowy założono aparaty odbiorcze z antenami ramowymi, z pomocą których osada samochodu otrzymać może rozkazy dowództwa. Samochody patrolują w dzielnicach niepewnych i dzięki T. B. D. mogą natychmiast zjawić się w miejscu jakiegos wypadku czy zaburzeń. — Również policja niemiecka stosuje R. B. D. przy wydawaniu rozkazów posterunkom w parkach i na szosach, ułatwiając w ten sposób informowanie policjantów o wszelkich w ich pobliżu wypadkach.

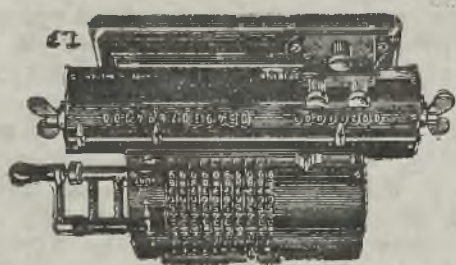
Redaktor
Stanisław Mackiewicz.

Kto kupuje lub sprzedaje **majątki, lasy, domy,** może to uczynić bez pośredników
drogo kosztujących, opłacając 2 zł. za każdorazowe ogłoszenie
w Biurze Reklamowym St. Grabowskiego w Wilnie, ul. Ad. Mickiewicza 4, tel. 228.

„ROZRYWKA”

Wileńska jednodniówka. Treść bardzo urozmaicona. Mnóstwo ilustracji. Aktualna.
Cena tylko 50 groszy. Wyszła z druku.

**NAJLEPSZE SZWEDZKIE
MASZYNY DO LICZENIA**



ORIGINAL ODHNER

G. GERLACH. WARSZAWA.
Ossolińskich 14.

ARTYKUŁY GOSPODARCZE:

OLIWA NICEJSKA,
ESENCJE OCTOWA,
SPIRYTUS SKAZONY
I OLIWA DO PALENIA,
ARTYKUŁY DO PRANIA BIELIZNY,
MASTYKA DO PODŁÓG,
PASTY DO OBUWIA.

PRAWDZIWE MYDŁO MARSELSKIE.

Polecają Hurtowo-detal. sklepy

TWA J. B. SEGALL S-ka
Akce.

1) ul. Tocka 7, 2) ul. Zamkowa 26, 3) ul. Ad. Mickiewicza 5

Elektryczne artykuły instalacyjne
odpowiadające wymaganiom Wydziału Elek-
trycznego Magistratu.

Dla P.P. MONTERÓW i większych odbiorców
SPECJALNE CENY.

Mieczysław Żejmo

Dom Techniczno-Handlowy
Wilno, ul. Mickiewicza Nr. 24. Tel. 161.

Najtańsze źródło zakupów!!

OWSA
OTRĄB
SIANA
SŁOMY
ŻYTA
MAKI razowej
MAKI pyłowej
MAKI pszennej
SOLI CUKRU
SŁONINY SZMALCU

**w Spółdzielni Rolnej
Kresowego Związku Ziemi**

ZAWALNA 1. TEL. 1-47

POLSKI BANK PARCELACYJNY

Sp. z odp. ogr. Jagiellońska 54. BYDGOŚCZ. Telefon Nr. 1340

Przeprowadza parcelacje na rachunek wła-
sny oraz właściciela, pośredniczy przy
sprzedaży i dzierżawie nieruchomości-
członkom, udziela rad BEZPŁATNIE w sprawach
nieruchomości i korzystnym lokowaniu
kapitału.

Przyjmuje wkłady i drobne oszczędności
na nader korzystnych warunkach.

DUŻY WYBÓR GOTOWEJ

męskiej i damskiej bielizny.

PO CENACH NISKICH.

w PRACOWNI **ZOFJI KITLIŃSKIEJ**

ul. Mostowa Nr. 9 m. 20.

PRZYJMUJE OBSTALUNKI.

Dla Kooperatyw, Magazynów i Szpitali ustępstwo.

—) INSTYTUCJOM NA RATY. (—)

Dr. med. **D. Zeldowicz.** Kobiecia lekarka
Dr. Szwarc Zeldowicz
Przyjęcie 9-11 i 5-8 Rr. 12-5 Cher. kobiece oraz
spec. weneryczne, moczopł., syfilis i skór.
Ul. Mickiewicza Nr. 24 (ob. kot. „Bristol”)

**DOKTOR MARIA
Petrusewiczowa**
POWRÓCIŁA i wzno-
wiła przyjęcia.
Choroby kobiece. W.
Pohulanka 14. m. 19.
Przyjęcie 5-7.

Drzewka owocowe wielki
wybór
POLECA
Zakład Ogrodniczy
W. Plebańczyka,
Wileńska 10.

Przychodnia kliniki chorób dziecięcych.
Uniwersytetu Stefana Batorego
z dnem 1-go listopada zostaje przeniesiona
z lokalu przy ul. Sawicza, Nr. 15 do Kliniki
chorób dziecięcych na Antokolu (Szpital
Wojskowy, pawilon Nr. 31).
Przyjęcie chorych codziennie oprócz
niedzieli i świąt, o godz. 9 rano; leczenie
lampą kwarcową. 7

Tańców salonowych
w najnowszych kreacjach wykłady pod kier.
M-me Duci i M. Mańskiego.

Nauka towarzysko i oddzielnie w dziedzinie
lekcyj bez względu na zdolności. Klub
Bankowców ul. Św. Anny Nr. 2 — PARTER
godz. 12-2 i 5-7 wiecz. 5

Kasy ogniotrwałe
po cenach fabrycznych poleca
Mieczysław Żejmo

DOM TECHNICZNO-HANDLOWY
Wilno, ul. Mickiewicza Nr. 24.

Firma Chrześcijańska
D. H. „BŁAWAT WILEŃSKI”
Wileńska Nr. 31.

Kamery krajowe i zagraniczne,
materiały płaszczone damskie i mę-
skie, tkaniny bielżniane i flanele,
kołdry i rozmaite poduszki.

Przyjmujemy zamówienia

ze swego materiału na płaszcze,
garnitury i kostiumy męskie i da-
mskie, oraz na mundurki i płaszcze
dla uczai wszystkich szkół, i bia-
liznę męską.

Wykonanie solidne i niedrogo.

**Chcesz mieć
spokój na zimę?**

Instytucje, urzędy,
osoby prywatne,
chcące zaopatrzyć się w

WĘGIEL, KARTOFLE

i wszelkie warzywa na zimę

już dziś niech się zwrócą do

SPÓŁDZIELNI ROLNEJ

Kresowego Związku Ziemi

Zawalna Nr. 1, telef. 1-47.

dla złożenia zapotrzebowania na

potrzebne im artykuły, które

najtańiej Spółdzielnia Rolna

im dostarczy.

Posiadany przez nas węgiel

wysoko-kaloryjny pochodzi z

kopalni „SILEJA” na Śląsku.

Korzystajcie z okazji!

Od 1-go do 20-go listopada r. b.

Kooperatywa „PRACOWNIK”

ul. WIELKA 66 O G Ł O S I Ł A

wyprzedaż obuwia i kaloszy po

CENACH ZNIŻONYCH o 25%

Zdarza się dogodna chwila by w ciągu

tego czasu zaopatrzyć się w tanie gwa-

rantowane obuwie.

Dr. W. LEGIEJKO
choroby wewnętrzne
(spec. płuc i żołądka)
Przyjmuje od 9-11
6-7 wiecz. ul. Ad. Mi-
ckiewicza 21 m. 1.

Akuszorka

z Warszawy udziela
porad. Przyjmuje od 9
rano do 7 wiecz.
Mickiewicza 48-6.

Akuszorka-Masażystka
BRZEZINA

Przyjmuje zamówienia
udziela porad
Mickiewicza 44, m. 17

Zetnał PIES

rasy TAKS, czarny.
Zwrócić za wynagro-
dzeniem ul. Zygmun-
towska Nr. 4 m. 5.

MIESZKANIE 2-3
pokoje z kuchnią
potrzebne zarzą. Adres
w Biurze Reklamowym
dla p. Sz.

GARNITUR eleganc-
kich MEBLI salono-
wych miękkich sprze-
daje się. Nowy Świat
ul. Drueta Nr. 8 m. 5.

Dom (osobniak) do
sprzedania na
dogodnych warunkach
Zakrętowa 12 od 1-4
po poł. 1

Okazyjnie
sprzedaje się bekle-
sza. Witoldowa 55
zapytać u stróża.
3

Magister
praw poszukuje od-
powiedniego zajęcia.
Zgłoszenia pod „Su-
mienny” do Biura Re-
klamowego.

Rutynowana
nauczycielka przygo-
towuje szybko do
szkół, ul. 3 Maja Nr.
9-12, od 1-3 p.p.

Młoda osoba
poszukuje miejsca
bony do dzieci, posła-
da francuski. Może
być na wyjazd. Świa-
dectwa są. Zgłaszać
się ul. Piłsudskiego
Nr. 20, m. 4. 1

Dr. Czesław Konieczny
Chirurgia jamy ustnej
choroby zębów, sztucz-
ne zęby. Wojskowym i
urzędnikom na raty
Mickiewicza 11 (gdzie
kino) Przyjmuje od 10
do 12½ i od 4 do 6½

Mileśdziejczy czytelników naszych pole-
camy 83-letniego
staruszkę z wy-
szem wykształce-
niem, ex-ziemia-
na z Wileńszczy-
ny, zrzuconego
dość ciężko przez
wojnę, nie mające-
go krewnych którzy
by mogli się nim
zaopiekować. Ofia-
ry dla staruszki
pieniężne jako też
ubranie, bieliznę i
obuwie Admin.
„S Ł O W A”
przyjmuje w zwyk-
łych godz. urzędo-
wania między 9-8.

**Tydzień
KRAWATÓW**

od 10 do 17 listopada r. b.

od 2 zł. wyjątkowo od 2 zł.
wielki
wybór ładnych zagranicznych
krawatów.

Prosimy zwrócić uwagę na naszą wystawę.

Poradnia

POLSKIEGO ZRZESZENIA LEKARZY SPECJALISTÓW

Ordynacje lekarskie chorób wewnętrznych, chirurgicz-
nych, płuc, dziecięcych, kobiecych, akuszerijnych, nerwo-
wych, skórnych, wenerycznych, oczu, nosa i gardła. Den-
tystyka. Pracownia bakteriologiczna (analizy). Leczenie
lampą kwarcową.

**MAKĘ
kartoflaną**

I gat. workami z dostawą do magazynów
POLECA TOW. PRZEM. HANDL.

„Spójnia”
w Wilnie

Zawalna Nr. 7. Tel. 841
A. Mickiewicza Nr. 34. Tel. 370

Węgiel kamienny

opałowy i kowalski z dostawą do
domu w dowolnej ilości.

Towarzystwo
Przemysł. Handl. „Spójnia”

Zawalna Nr. 7, tel. 841

S K Ł A D Y: ul. Mickiewicza 34,
tel. 370.

Lecznica i Szpital Litewskiego Stowarzyszenia pomocy Sanitarnej

Wilno, Wileńska 28

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby dziecięce od 3 — 4; choroby wewnętrzne od 10 — 4; chirurgiczne 1 — 2; kobiece 11 — 1; oczu 11 — 2; uszu, nosa i gardła 1 — 3; zębów 10 — 11; skórne i weneryczne 2 — 3; nerwowe 1 — 2;

w szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny, położniczy, oraz dla stałych chorych moczopłucnych.

GABINET ROENTGENA i ELEKTRO-MEDYCZNY Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie, elek-
tryczne wanny; elektryczny masaż. Laboratorium analityczne